Nr. 201. Kraków, 5 Września — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekasy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 4 września.

Dotychczasowe rozwijanie się wypadków europejskich, zarówno jak świeży obrót naszych spraw, utwierdzają nas w przekonaniu, że neutralność i bierność, które od początku obecnej sytuacyi doradzaliśmy narodowi polskiemu, były i są jeszcze jedynie odpowiednie jego najżywotniejszym interesom, położeniu chwilowemu i że one tylko zapewnić mu mogą jakąkolwiek w przyszłości korzyść, zasłaniając go przed rozlicznemi niebezpieczeństwami. Mówić o neutralności narodu pozbawionego bytu politycznego, zdaje się być niewłaściwem, a przecież każde społeczeństwo ma tysiące sposobów i sposobności naznaczenia i nacechowania stanowiska swojego wobec dziejowych wypadków, a nie raz już wobec dzisiejszych, miało tę sposobność społeczeństwo polskie, wzięte jako całość.

Nie postawiliśmy owego programu, neutralności i bierności lekkomyślnie lub w skutku trwogi bezmyślnej, ale po dojrzałem i głębokiem zastanowieniu się i w skutku nabytego przeświadczenia, że dla Polaków jest ono następstwem koniecznem i logicznem natury i treści poruszonej i rozgrywającej się sprawy, a zarazem jedynie praktycznem dla społeczeństwa naszego ze względu na jego obecne położenie i rozporządzalne środki.

Nic dotąd nie zaszło, coby nie tylko nakazywało, ale nawet pozwalało opuścić tę neutralność. Przeciwnie, doniosłe fakta na wielkiej widowni świata, własne świeżo a dość przykro nabyte doświadczenie, nauka wypływająca ze zdarzeń dni ostatnich, wszystko to przemawia głośno a wymownie za dalszem wytrwałem zachowaniem neutralności, za opancerzeniem się biernością. Wypadki idą dotąd w tym kierunku, iż dla politycznych kombinacyj, a zwłaszcza dla kombinacyj obejmujących Polskę, nie ma jeszcze zgoła miejsca. Co więcej, jedyny powód, dla którego Europa do takich kombinacyj kiedyś odwołaćby się mogła, zdaje się dzisiaj dla niej nie istnieć, dopóki Turcya stawia Rosyi czoło i najgrawa się zwycięstwami z panslawistycznych deklamacyj. Jak dotąd nie te dawne, ale inne zupełnie nowe pojawiają się oznaki czasów i zapoznawać ich nie wolno pod niebezpieczeństwem popełnienia błędu, a może nawet popadnięcia w śmieszność.

Z drugiej strony, własne najświeższe doświadczenie uczy nas, że każda próba wyjścia z neutralności i porzucenia bierności, tylko na szkodę nas naraża, dzisiaj na moralną, a jutro może na materyalną. Najświeższe to doświadczenie przekonywa bowiem, że jeden krok uczyniony przez nas po za neutralnością, zamiast posunąć naprzód, cofa tylko w tył sprawę całego społeczeństwa polskiego, na całej linii.

W polityce nic bardziej nie osłabia szans przyszłości, jak przedwczesne wystąpienie. Zawcześnie, jest równie szkodliwem, jak za późno. Wszystko nam mówiło i mówi, że opuszczenie neutralności byłoby dziś zgubnem, a w każdym razie zawczesnem.

Lecz właśnie ten brak zdolności i umiejętności unikania zarówno tego co zapóżne, jak tego co zawczesne świadczy, i przekonać by powinno jak dalece dla nas śliskim i niebezpiecznym jest grunt polityczny. Najświeższy zaś u nas bieg wypadków, wyraźnie nam wskazuje, że teraz więcej niż kiedykolwiek omijać i wystrzegać się go nam należy, i że takie omijanie nie będzie ani słabością, ani obojętnością, ani zwątpieniem, lecz mądrą wstrzemięźliwością. Dla tego każdy krok na gruncie politycznym dziś stawiony, naraża nas na szkodę, zawody, rozczarowanie, że nie chwila, nie pora po temu, że takie próby są niejako gwałceniem natury rzeczy i położenia. Na tym gruncie stajemy się niezgrabni, postępujemy koślawo, a chcąc iść naprzód, cofamy się.

Jest inny grunt, na którym nigdy nie jest zawcześnie ani zapóżno działać i dla tego właśnie pewniejsze umiemy na nim stawiać kroki, grunt wewnętrznej pracy narodowej, grunt na którym bronić, zdobywać lub rozwijać można właściwości oraz prawa historyczne i narodowe, prawowite domagania nasze, legalnie, choć nieraz w zapasach z wielkiemi trudnościami. Zadanie to wznosi się ponad przemijającemi i wątłemi kombinacyami politycznemi, i może dla tego jest dla nas o wiele przystępniejszem. Na tym gruncie umiemy w potrzebie być mężnymi, dzielnymi, nawet roztropnymi; na tym gruncie mniej zwycięsko niż na politycznym występuje u nas krzykliwe warcholstwo i tuzinkowa intryga; zdobywajmy go sobie zatem coraz więcej, bo go potrafimy użyźnić i wyzyskać zdobywajmy go sobie, gdziekolwiek on zdobyć się da, podczas i po burzy dziejowej, która nad światem szaleje, a wśród której jedynie polityczna neutralność nietylko zasłonić nas może, ale nawet przynieść korzyści, chociażby te, które mogą być następstwem strat poniesionych przez innych.

Mamy często, zbyt często, fałszywy apetyt do politykowania, a niczem nieusprawiedliwioną ociężałość do tej pracy, która jest tylko dobrze zrozumianą obroną praw narodowych, obroną wiary, narodowości, oświaty. A przecież do niej jesteśmy rzeczywiście uzdolnieni. We wszystkich dzielnicach polskich naród nasz cuda spełnia pod temi względami, zważywszy trudności i przeszkody, z któremi ma do walczenia i straszne próby, na które jest wystawiony. To właściwy dla nas grunt, na nim oprzyjmy nasze usiłowania, on własnemi siłami da się obronić i uprawić, a my widocznie na własne tylko siły dziś rachować możemy. Obierając tę część zadania, niezawodnie obieramy lepszą część, bo w naszem położeniu, ona streszcza w sobie ducha i wiarę narodu, bo ona wymaga poświęcenia, wytrwałości, cierpliwości, kiedy drugą zwykle wytwarza u nas sztucznie próżność, samolubstwo, lekkomyślność a w najlepszym razie fantazya. Nie nam prosić innych o jałmużnę polityczną, ale naszym obowiązkiem i prawem żądać pracy. Bądźmy rzetelnymi pracownikami a nie wyciągajmy ręki, i wtedy niezawodnie wybije godzina zapłaty. Nie narzucajmy się, lecz stańmy się potrzebnymi.

W Austryi i z Austryą mamy pod tym względem o wiele ułatwione zadanie: nie powinniśmy go zaniedbywać, lub poświęcać dla problematycznej politykomanii. Lecz właśnie dla tego, że tu mamy możność stania silnie i działania płodnie na właściwym nam gruncie, dla tego, że go nie zdobywać dopiero, lecz już zużytkować możemy, a nie ze względu na jakieś dalekie kombinacye polityczne, istnieje łączność naszych interesów z austryackiemi; ztąd pochodzić winna i pochodzi nasza troska o byt, całość i bezpieczeństwo monarchii; ztąd, że ze wszystkich ziem polskich ta jedynie dzielnica cieszy się bezpiecznem używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty, a nie dla tego zaiste, że nam tu wolno czasem puścić wodze politykomanii. Kombinacye polityczne stają po za zakresem naszej możności, zostawmy przyszłości ich rozwiązanie, odpowiedzialność za nie tym, którzy mają moc zawiązywania i rozwiązywania.

Bez złudzeń, ale bez zbytniej troski spoglądajmy w tę przyszłość, która nie będzie dla nas groźną, jeżeli nie oddamy się jałowym, a szczególniej przedwczesnym experymentom politycznym, lecz owocodajnej pracy około wiary, narodowości i oświaty. Tam, gdzie naród polski tak korzystnych po temu nie ma warunków, jak w Austryi, niech się stara zużytkować każdą sposobność i wypadki, aby je uzyskać; tu gdzie je ma, niech baczy, aby ich nie stracił, niech słowem i czynem usiłuje je ustalić, zakorzenić, rozszerzyć. Dziś bezpieczeństwo i potęga Austryi są jedynemi dla nas rękojmiami, bo jedynemi na świecie rękojmiami owych warunków, rzeczywistego bytu naszego, i nigdy nie przestaną być niemi. My zaś dla politycznego bytu Austryi dzisiejszej jesteśmy koniecznością, jesteśmy niezbędnym czynnikiem; ztąd jasny, dobrze określony, a i trwały sojusz, bo oparty na prawdzie i interesach nie poziomych, ale wzniosłych, acz rzeczywistych. Nam owych warunków i ich rękojmij nikt nigdy nie może w tym stopniu dać, co Austrya, bo tu nie są one tylko następstwem woli lub kombinacyj ludzkich, ale istoty rzeczy i rdzennego składu monarchii, jak ją wytworzyły niedawne wypadki. Dotychczasowy obrót rzeczy przewidywać pozwala utrwalenie i ubezpieczenie stanowiska Galicyi. Dziś już pod tym względem z większym spokojem oczekiwać możemy rozwikłania sytuacyi. Ważne te dla nas prawdy przemawiają znowu silnie za dalszem jak dotąd, neutralnem zachowaniem się naszem wśród dzisiejszych zawikłań, za szukaniem siły i bezpieczeństwa w bierności, która jedna pozwala nam pogodzić wszystkie nasze obowiązki z wszystkiemi naszemi interesami. Tam, gdzie dotąd nic zyskać nie można, tam bierność jest wskazaną, bo ona jedna od strat ochrania. Neutralność ochrania nas od najzgubniejszego, bo niewczesnego politykowania. Chcąc, aby nasz sojusz, aby nasza łączność z Austryą były rzeczami poważnemi i prawdziwemi, nie możemy ani na chwilę przypuścić polityki na własną rękę. Neutralność dotychczasowa Austryi nakazuje nam zatem także neutralność; a gdyby Austrya ją opuściła w jednym lub drugim kierunku, to i wtedy jeszcze bierność nasza znajdzie w samą porę swój koniec, lub posłuży nam do roztropnego a lojalnego przebycia trudnych dla nas chwil. Nasze stanowisko jest zupełnie odmiennem od innych ludów monarchii, bo interesa społeczeństwa polskiego nie są w jej granicach zawarte; pomimo, że tu najlepiej są zabezpieczone.

Jeszcze jedna uwaga. Dziś politykowanie nasze w jedną stronę może zrazić przyjaciół i naturalnych sprzymierzeńców; politykowanie w drugą stronę, może tylko zaognić i zaostrzyć zemstę wrogów i nieprzyjaciół.

A zatem wyrzeknijmy się polityki na własną rękę, a weźmy się na całej linii na własną rękę do pracy narodowej, do tej mądrej pracy, która zarówno przeszkadza odrętwieniu, jak szaleństwom, a która ostatecznie na całej linii nakaże się z nami liczyć. Politykujmy jak najmniej, pracujmy i działajmy na właściwym nam gruncie jak najwięcej, a będzie to z naszej strony mistrzostwem politycznem właśnie wobec sprawy wschodniej.

Pod hasłem: jak najmniej polityki, jak najwięcej pracy narodowej i legalnego działania wewnątrz, niech się skupią w całej Polsce wszyscy ludzie porządku, zdrowych pojęć i prawdziwego patryotyzmu. Hasło to dziś wszystko godzi, wszystko zabezpiecza i nikt go nam za złe poczytać nie może. Pod tem hasłem możemy bezpiecznie czekać dalszych wypadków i sądu historyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Konstantynopol 24 sierpnia.

Prezesem sądu, mającego sądzić Abdul Kerima, jest przybyły z misyi swej wojskowo-dyplomatycznej Namyk basza, starzec zgrzybiały, wielkiej przecież powagi u Sułtana i w narodzie używający; on to, jak powiadają, przyzwawszy na pomoc wspomnienia swe z 1828 r., w którym to czasie walczył na tym teatrze wojny, miał doradzić Mehmedowi Alemu to, co dziś robi, a nawet wpłynął głównie na ułożenie całego planu operacyjnego wszystkich trzech armij. Nie należy się przeto dziwić, jeżeli plan ten nie będzie grzeszył dalej, jak nie grzeszy dotąd śmiałością pomysłów i energią w ich wykonaniu.

W Bułgaryi system Murawiewa na coraz większą skalę jest zastosowywany, w Adryanopolu wieszają po trzydziestu na dzień; mówiłem z osobami stamtąd przybyłemi, które z tej głównie przyczyny, jak mówią, opuściły to miasto. Codziennie prawie otwierając z rana drzwi domu, widzieli przed niemi nowego wisielca. Pan Layard przedstawił Porcie, że system ten może znów sympatye świata cywilizowa-

Część literacko-artystyczna.

FIZYCZNY SKŁAD
SŁOŃCA

według wypadków ostatnich badań astronomów, fizyków i chemików przedstawiony

przez

J. K. Steczkowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagielońskiego.

(Dalszy ciąg).

Z jakim zapałem i poświęceniem dla nauki, zdrowia, a nawet życia, rzucają się tak astronomowie jako i fizycy, a w ogólności pracujący w tej gałęzi przyrodniczych nauk, dowodem niech będzie niedawno wspomniany Janssen. Ten w r. 1870, w którym przypadło całkowite zaćmienie słońca, dla obserwowania korony, która mu jeszcze różne wątpliwości nasuwała, z oblężonego przez Prusaków Paryża, wymknął się z swemi narzędziami balonem i popłynął do Afryki, gdzie się spodziewał wyjaśnienia rzeczonych wątpliwości. Za drugi dowód posłużyć może wyprawa na toż samo zaćmienie około 100 astronomów pomimo zimy, bo to zaćmienie było 22 grudnia. Prawda, że pas jego środkowy przechodził przez kraje ciepłe, jak Sycylia, Włochy i t. d., ale się znaleźli i tak odważni, którzy swoje stanowisko założyli na wierzchołku Etny! Ponieważ jednak przy każdem takiem zaćmieniu, rządy wszystkich prawie europejskich i amerykańskich krajów nieszczędzą nadzwyczajnych kosztów na wyprawy, to też i uczeni, tem zachęceni, nie wzdragają się, owszem udają się chętnie nawet do krajów, albo całkiem jeszcze niecywilizowanych, albo stojących jeszcze na bardzo niskim stopniu cywilizacyi. Dla tego to począwszy od r. 1842, żadne całkowite zaćmienie słońca, jakie były w latach 1851, 53, 58, 60, 65, 67, 68, 69, 70 i t. d., gdziekolwiek środkowy ich pas wypadał, nie przeszły bez obserwatorów europejskich lub amerykańskich.

Z tego, co się dotąd powiedziało, pokazuje się, że wszystkie dotychczasowe usiłowania doprowadziły prawie do niewątpliwego przekonania, iż cała słoneczna kula nie jest masą stałą, ani światłosfera pałącym się ogniem, ale skutkiem niezmiernie wysokiej, bo na miliony stopni liczącej się temperatury, żarem gazowym; że światłosfera otacza wnętrze słońca ani stałe ani płynne, lecz może pośrednie między temi dwoma stanami, że widzialną światłosferę otacza wysoko rozciągająca się atmosfera, której najniższa warstwa grubości 900—1400 mil geograficznych, chromosfera jest barwistą; że korona tworzy się w warstwie atmosfery stykajacej się z chromosferą, że nakoniec niezmiernie energiczna wewnętrzna siła słońca, lub gwałtowne wybuchy wulkaniczne, lub nareszcie niepojęte uragany i cyklopy, jak się to już wspomniało, są przyczyną plam, pochodni i wypustków wznoszących się często do ogromnej wysokości przeszło 20 tysięcy mil.

Lecz czuję, iż czytelnicy niecierpliwie czekają, żebym im powiedział, jakim przecież sposobem słońce niepalące się, posyła nam wszelako tak zbytkowo światło i ciepło? Chociażbym na to mógł bardzo krótko odpowiedzieć, stawiając za przykład do czerwoności rozgrzane żelazo, które się także nie pali a przecież światło i ciepło promieni, to jednak uważam za potrzebne, obeznać czytelników bliżej z mechaniką światła i ciepła.

Już bardzo dawno znano własność ciał graniastych przeźroczystych t. j. przepuszczających światło i przedstawiających takowe w bardzo pięknych znanych powszechnie cudownych barwach tęczy, na co jednak uczeni nie wiele zwracali uwagi. Używano też szkieł graniasto szlifowanych tylko do ozdoby kościołów, salonów i t. d., w postaci pająków, żyrandoli i t. p. rozmacie urządzonych, a jubilerowie użyli tego spsoobu szlifowania drogich kamieni, żeby im nadać więcej ognia. Dopiero, gdy Newton użył szklannego graniastosłupu trójściennego, powszechnie z grecka pryzmatem zwanego, do przepuszczenia promienia słonecznego, dostrzegł, że biały ten promień słońca, po wyjściu swojém z drugiéj strony, rozszczepił się na ścianie gabinetu ciemnego lub na nadstawionéj tablicy białéj, pokazał podłużny płatek lecz nie biały ale z siedmiu barwistych, obok siebie ułożonych promieni. Wszystkie te siedm promieni były załamane, jak to prawa fizyki uczyły, z tą różnicą, że nie wszystkie jednako. W miarę większego lub mniejszego załamania, szły rzeczone barwiste promienie w owym podłużnym obrazie, który potém widmem słonecznem (*spectrum solare*) nazwano, w następującym porządku: najwyżej, a zatem najmniej załamany, ciemno-czerwony, po nim więcej załamany, pomarańczowy, dalej żółty, zielony, niebieski, indygo i nakoniec najwięcej załamany, fioletowy; w tym zupełnie porządku, jak to widzimy w cudnej tęczy. Nie należy jednak sądzić, że te promienie, a raczej siedm wyliczonych barw, są ostro odgraniczone, bo i owszem przechodzi jedna w drugą przez wszystkie stopnie cieniowania. Newton robiąc różne doświadczenia z widmem, wykazał, że promień czerwony jest najcieplejszy a najświetniejszy żółty. Teraz dowiedziono, że nie czerwony promień, ale wyżéj nad nim, gdzie nie masz żadnego widzialnego promienia, jest miejscem najwyższéj temperatury. Podobnież pokazano, że promień fijoletowy ma własności chemiczne rozkładania i czernienia soli srebra, i że jemu zawdzięcza fotografia swoje powodzenie. Atoli i tu dostrzeżono, że największa działalność nie jest w samym promieniu ale znowu w pewnéj przestrzeni niżéj widma, gdzie również nie ma żadnego widzialnego promienia.

Czyli Newton, powodowany doświadczeniami z pryzmatem, czyli też innemi pomysłami, utworzył inną teoryę oświetlania i ogrzewania ziemi od słońca, że toż wysyła materyalne cząstki światła, same z siebie zimne, a te padając na przedmioty, wydobywają z nich cieplik ukryty. Ani Newtonowi, ani jego zwolennikom nawet na myśl nie przyszło, że trąc o siebie dwa kawałki drewna, wydobywa się wprawdzie cieplik; gdy jednak to wydobywanie dopiero z ustaniem tarcia także ustaje, dowodziłoby to, że owe kawałki mają nieskończoną ilość ukrytego cieplika, czego w żaden sposób przypuścić nie można. A chociaż według tej teoryi, którą też emanacyą nazwano, nie mogli fizycy wytłómaczyć niektórych zjawisk światła, jak n. p. barwistych promieni w bańkach mydlanych, cieńkich blaszkach błyszczu, rozszczepianie się promienia przepuszczonego przez kryształ górny na dwa inne i wiele jeszcze innych dostrzeżonych zjawisk, to przecież z powodu tak wielkiéj jak Newton powagi, utrzymywała się teorya emanacyi dość długo, a jej zwolennicy nie mogąc w żaden sposób zważyć tych niby materyalnych cząstek światła, woleli światło i ciepło, do których dołączyli elektryczność i magnetyzm, z któremi te same zachodziły trudności, zaliczyć do ciał nieważkich *imponderabilia*, niż się rozstać z teoryą Newtona.

Może największy matematyk przeszłego stulecia Euler, utrzymywał, że tak światło jako też i ciepło działają na zmysł wźroku i czucia tak zupełnie, jak drganie czyli falowanie (wibracya) powietrza, na zmysł słuchu, mianowicie: że w przestrzeni rozlany jest niezmiernie delikatny płyn, który wprawiony przez słońce w drganie czyli falowanie, uderzając na zmysł wźroku i czucia, sprawia, że widzimy i czujemy. Ten swój pomysł nazwał Euler teoryą wibracyi. Wsparty głęboką analizą matematyczną, którą później wydoskonalili: Koszy (Cauchy), Poason (Poisson), Grin (Green) i wielu innych, dowodził, że jak różnica tonów pochodzi z większéj lub mniejszéj liczby drgań powietrza w pewnym czasie, tak różnica barw światła zależy od większéj lub mniejszéj liczby fal wyżéj rzeczonego płynu który eterem nazwano, także w oznaczonym czasie. Zwolennicy tej teoryi, tłómaczącej dokładnie wszystkie dotąd dostrzeżone zjawiska światła, pozostali nadal przy niej. Do niebardzo więc dawnych czasów, bo jeszcze przed 55 laty ja sam słuchałem w Uniwersytecie wykładu o ciałach nieważkich, dwie były teorye światła, mianowicie emanacyi i wibracyi, które dzieliły uczonych na dwa obozy. Gdy atoli z postępem czasu wykryto nowe własności światła a te jedynie teorya Eulera łatwo tłómaczyła, ciała nieważkie wypędzono całkiem z Fizyki, a teorya wibracyi (falowania) zajęła odtąd godne siebie miejsce, zwłaszcza gdy dowiedzionem zostało istnienie w przestrzeniach świata płynu wyżéj eterem nazwanego *) Ten przeto eter, który niektórzy uczeni nazywają materyą kosmiczną, zapełniając całą bezgraniczną przestrzeń wszechświata i przenikając wszystkie światy oraz wszystkie bez wyjątku ciała jest łącznikiem, za którego pośrednictwem odbieramy od słońca światło i ciepło. Bo jak struny muzyczne, a w ogólności ciała drgające sprawują falowaniem powietrza uczucie tonu, bądź wyższego bądź niższego, w miarę większej lub mniejszej liczby drgnień w pewnym czasie, tak zupełnie eter, siłą słońca wprawiony w falowanie, którego szybkości, tak jak subtelności trudno pojąć, dochodzi do zmysłu widzenia i czucia, i sprawuje, że widzimy i czujemy ciepło.

Rozchodzenia się fal eteru, łatwo sobie każdy zrobić może zmysłowe pojęcie, wrzuciwszy w spokojną wodę, n. p. w stawie kamyk, zaraz bowiem zobaczy rozchodzące się fale w postaci kółek tem większych, im się bardziej oddalają od miejsca wrzuconego kamyka.

Tłumaczeniu zjawisk, światła i ciepła przez wypływanie ze słońca materyalnych cząstek, może najwięcej stało na przeszkodzie, że pomimo tak ogromnego szafunku materyi, słońca nigdy nie ubywało. Zwolennicy teoryi Newtona wynagradzali wprawdzie ten niby ubytek spadaniem na słońce niezmiernej liczby komet i meteorytów czyli drobnych ciał krążących koło niego. Gdy atoli późniejsze doświadczenia obliczyły jak to niepojętą wielość światła i ciepła promieni słońca, pokazało się rzeczą niepodobną, iżby tak mało znaczące ciała jak komety i meteoryty, wynagrodzić mogły ten mniemany ubytek. I nic pewniejszego, bo słońce promieni tyle światła i ciepła, że na drodze, którą ziemia przebywa około niego, ustawiwiby można 70 tysięcy kul ze wszystkiém naszéj ziemi równych, a wszystkie byłyby tak oświetlone i ogrzane, jak jest nasza ziemia. Więcej powiem: wyobraźmy sobie niezmierną wydrążoną kulę, mającą za promień odległość ziemi od słońca czyli 20 milionów mil geograf., tedy ustawiając obok siebie kule ze wszystkiém równe ziemskiéj z tym warunkiem, iżby środek każdéj leżał na powierzchni wydrążonéj kuli, ustawiéby ich można wygodnie przeszło 2 miliardy! A że wszystkie byłyby w téjże samej odległości od słońca, jak jest teraz ziemia i ponieważ słońce jednakowo promieni światło i ciepło we wszystkich kierunkach, wszystkie przeto te kule byłyby równo jak teraz ziemia oświetlone i ogrzane. Z tego wystawienia ilości światła i ciepła słonecznego, każdy zapewne nie inny uczyni wniosek, jak ten, że słońce stworzone jest nietylko do oświetlania i ogrzewania nielicznych do niego należących planet, ale dopełniać musi pewnych przez Stwórcę zawarowanych celów w powszechnym świecie.

(Dokończenie nastąpi).

*) Jeżeliby mnie kto zapytał, co to jest ten eter? Temu tyle tylko mogę odpowiedzieć, że to jest płyn gazowy, tak nie powiem zmysłami, ale samą myślą niepojętej delikatności i sprężystości, że wszelkie nasze przyrządy służące do otrzymania próżni, nie są w stanie tak rozrzedzić powietrza, żeby to nie było jeszcze nieporównanie gęstszem niż eter. Więcej powiem: Flamarion chcąc, choćby w przybliżeniu dać poznać swoim czytelnikom nadzwyczajną delikatność eteru, równającą się prawie z niczem, z zerem, mówi: wystawmy sobie wagę z olbrzymiemi szalami równającemi się każda czarze wielkości ziemi, a ustanowiwszy między niemi równowagę i włożywszy potem na jedną z nich kolumnę eteru mającą za podstawę też szalę, a na wysokość odległości słońca od ziemi czyli 20 milionów mil, pod jej ciężarem nie zepsuje się ustanowiona równowaga, nie wzruszy drugiej szali z pierwotnego położenia. O tak subtelnej materyi, równającej się z nicością, trudno nawet myślić. A przecież rachunek pokazuje, że nie jest niczem, skoro swe działanie wywiera na ciała nieskończenie gęstsze. Tego działania, mianowicie oporu, dowiódł berliński astronom Enke, na peryodycznej dotąd jego nazwę noszącej komecie, że ta pod działaniem oporu rzeczonego eteru, ciągle skraca, choć nieznacznie czas swego okrążania słońca, albo innemi słowy, skutkiem tegoż oporu, zbliża się ciągle do słońca.

nego, które dzielność tureckiego żołnierza obudziła, nietylko przygłuszyć, ale w zgrozę publiczną przemienić, obiecano mu położyć tamę tym egzekucyom, i on tę nadzieję publicznie rozpowiedział; nazajutrz powieszono znów kilkunastu, a gdy jeden z tych, którym pan Layard udzielił dane zapewnienie, pytał go zdziwiony, jak podobne postępowanie Porty należy sobie tłomaczyć — „a tak obiecali mi,“ odpowiedział zamyślony p. Layard, i na tem się rozmowa skończyła. Rzeczywistością jest, że od czasu, gdy Turcya coraz więcej spostrzega, iż nietylko znikąd pomocy spodziewać się nie może, lecz ze stron, z których jej wyglądała, może doznać czegoś zupełnie przeciwnego, szkoła Murawiewowska, której głowę przytarto na chwilę, na nowo ją podniosła. Naśladuje ona dziś w najdrobniejszych szczegółach postępowanie swego mistrza i cały system rządu rosyjskiego w Polsce. Mnóstwo urzędników bułgarskich zostało oddalonych, a wkrótce mają być wydalonymi wszyscy. Exarcha (naczelnika kościoła) wygnano i kilku biskupów z nim także, i postanowiono znieść zupełnie ten dany Bułgarom Exarchat narodowy.

Nie czekając tego, mnóstwo Bułgarów powraca na łono cerkwi greckiej, prosząc się bardzo, by ich tam przyjęto. Miasta i wsie bułgarskie między Eski Sagrą i Jeni Sagrą a Bałkanem leżące, w których do powstania Bułgarów popchnięto, prawie wszystkie z ziemią zrównane, tysiąc dwieście więźniów w Adryanopolskich więzieniach, czeka wyroku śmierci, a dwa tysiące ośmset, jak rząd utrzymuje, przekonanych o szpiegostwo a znajdujących się w Stambule, ma w tych dniach popłynąć na turecką Syberyę do Fezzanu, zkąd się prawie nigdy nie wraca, taki tam okropny klimat i spieki. Bogatszych nawet najniewinniejszych aresztują jak tylko mogą, pod pozorem należenia do spisku i każą się im drogo okupywać, słowem, cofnijmy się o lat kilkanaście na Litwę i Kongresówkę, a będziemy mieli przed oczami to, co się tu dzieje. Daremnemi są wszystkie przedstawienia czynione Turkom w dzisiejszem ich rozjątrzeniu w tym względzie. Cudzoziemcom odpowiadają, że Europa niedawno gorsze rzeczy tolerowała i pokazują *Livre noir de la Russie*, którą prawie każdy urzędnik turecki dzisiaj ma w ręka i z której wyciągi zapełniają wszystkie ich dzienniki. Na nasze przedstawienia odpowiadają z uśmiechem, że się mszczą za nas, a gdy im się mówi, że podobnej zemsty nie pragniemy i że Bułgarzy to nie Rosyanie, odpowiadają, „bądźcie spokojni, wszystko się to na tych ostatnich z czasem skrupi, bo Bułgarzy, Serbowie i Czarnogórcy nie zapomną im tego w dziesiątem pokoleniu“.

W okolicach przecież, gdzie powstania nie było, o ile mnie przybywający ztamtąd mieszkańcy zapewniają, Turcy obchodzą się z nimi z największą i nieznaną nigdy sprawiedliwością i łagodnością.

Tessalia zaczyna się ruszać, dwadzieścia dystryktów z Saloniką ogłoszone w stanie oblężenia, parę utarczek z powstańcami skończyły się na pobiciu tych ostatnich. Przykład tego co się dzieje w Bułgaryi, wstrzymuje dotąd wsie i miasta tamtejsze od brania udziału w powstaniu. Jak długo uda się Porcie przeszkadzać intrygom rosyjskim, trudno przewidzieć, to pewna, że okropne rzezie w całej Rumelii rozpoczęłyby się, gdyby i Grecy powstali.

Z Czarnogóry niekorzystne dla Turków wiadomości. Mirydyci znów się zdają przeciw nim uzbrajać. Dzisiejszy buletyn podaje szczegóły o zwycięstwie pod Eski Dżumą, któremu zrazu większe tu nadano rozmiary. Rosyanie w sile jednej dywizyi dwa razy odparci z znaczną stratą, stracili 2 działa i 3 jaszczyki.

Z Paryża przybyło 4 naszych do legii, rozpatrzywszy się jednak w zachodzących stosunkach, żaden do niej nie wszedł. Wyrzekają teraz na poniesione koszta i zawód. Jak się wyrażają, byli zwiedzeni zaręczeniami, iż legion liczy już 2,000, że jest najlepiej uorganizowany itp., jakby nie czytali, co o nim pisano na wszystkie strony.

Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Namiestnictwa Juliusza **Obertyńskiego** prowizorycznym asystentem rachunkowym; oficyała przy Prezydyum Rady ministrów Kaliksta **Lewickiego** sekretarzem powiatu w Żydaczowie i przeniósł sekretarzy powiatowych Józefa **Czerkawskiego** z Żydaczowa do Rzeszowa, a Aleksandra **Hańskiego** z Rzeszowa do Krosna.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela w Hodowie Piotra **Kowalskiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płuchowie.

Wiedeń 3 września. Podajemy wreszcie w obszernem skróceniu ostatni z projektów odnoszących się do reformy podatkowej, tj. „*Ustawę o osobistym podatku dochodowym.*“ Nazywamy go ostatnim ze względu na liczbę projektów wniesionych od rządu; ze względu jednak na liczbę projektów komisyjnych jest on przedostatni; komisya bowiem dodała nową ustawę o czasie prawomocności wszystkich tych projektów. Ostatni tedy projekt jest następujący.

§ 1. Każdy przynależny do Królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa podlegać będzie osobistemu podatkowi dochodowemu wedle przepisów ustawy niniejszej.

O cudzoziemcach stanowi § 2gi.

§ 2. Podlegają podatkowi tylko osoby fizyczne i te korporacye, których członkowie nie mają prawnej pretensyi do pewnej części mienia lub dochodów korporacyi.

Osoby należące do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zamieszkujące w tychże krajach, opłacać będą podatek z całego dochodu; gdyby jednak stale zamieszkiwały po za temi krajami, tylko z dochodu płynącego im z tych krajów.

Osoby nie przynależne do tych krajów, jeśli cały ich czysty dochód roczny przechodzi kwotę wolną od podatku (§ 3.) opłacać będą osobisty podatek dochodowy tylko wtedy, jeśli od roku tu zamieszkują, lub jeśli posiadają tu realności, lub mają zatrudnienie lub przedsiębiorstwo przynoszące zyski, lub jeśli są uczestnikami takiego zatrudnienia lub przedsiębiorstwa, wszakże tylko z dochodu płynącego im z tych krajów.

§ 3. Od podatku tego zwalnia się:

1) Cesarza i dom cesarski co do uposażenia dworu i apanażów;

2) państwo;

3) osoby, których cały czysty dochód roczny nie wynosi w Wiedniu 600 złr., w miastach zamkniętych 500 złr., po wsiach 400 złr.;

4) oficerów i żołnierzy wojsk c. k. co do płac aktywalnych bezwarunkowo; inne osoby należące do służby wojskowej co do dodatku na czas wojny lub zbrojnej gotowości, dalej osoby pobierające dodatki jako ranione z tytułu posiadania orderu Maryi Teresy i medalów co do tychże płac. Jeśli jednak osoby te pobierają inne dochody, natenczas zaciągnąć należy cały dochód z wyjątkiem dodatków na końcu wspomnionych do właściwej klasy wedle § 5-go. Z obliczonych w ten sposób jednostek podatkowych, strąci się liczbę jednostek przypadających na płace aktywalne, tudzież na rzeczone dodatki, a reszta stanowić będzie podstawę do wymiaru podatku.

§ 4. Podstawą opodatkowania będzie czysty dochód poprzedniego roku kalendarzowego, a względnie bilansowego.

§ 5. W celu wymierzenia podatku dochód podzielony będzie na klasy. Przypadnie zaś:

na klasę:		z dochodem:				jednostek:
I	od	400 do	500	złr.	włącznie	2
II	wyżej	500 „	600	„	„	4
III	„	600 „	700	„	„	6
IV	„	700 „	850	„	„	8
V	„	850 „	1,000	„	„	10
VI	„	1,000 „	1,200	„	„	12
VII	„	1,200 „	1,400	„	„	15
VIII	„	1,400 „	1,600	„	„	18
IX	„	1,600 „	1,800	„	„	22
X	„	1,800 „	2,100	„	„	26
XI	„	2,100 „	2.400	„	„	31
XII	„	2 400 „	2,700	„	„	37
XIII	„	2.700 „	3,000	„	„	43
XIV	„	3.000 „	3,500	„	„	50
XV	„	3,500 „	4 000	„	„	60
XVI	„	4,000 „	4 500	„	„	70
XVII	„	4,500 „	5 000	„	„	82
XVIII	„	5 000 „	5.500	„	„	94
XIX	„	5,500 „	6,000	„	„	106
XX	„	6,000 „	6 500	„	„	120
XXI	„	6,500 „	7,500	„	„	140
XXII	„	7,500 „	8,500	„	„	164
XXIII	„	8,500 „	9,500	„	„	192
XXIV	„	9,500 „	11,000	„	„	226
XXV	„	11,000 „	12,500	„	„	268
XXVI	„	12,500 „	14,000	„	„	316
XXVII	„	14,000 „	16 000	„	„	368
XXVIII	„	16 000 „	18 000	„	„	428
XXIX	„	18,000 „	21 000	„	„	500
XXX	„	21.000 „	24,000	„	„	590
XXXI	„	24,000 „	27,000	„	„	680
XXXII	„	27.000 „	30 000	„	„	770
XXXIII	„	30,000 „	35 000	„	„	890
XXXIV	„	35.000 „	40 000	„	„	1,040
XXXV	„	40.000 „	45,000	„	„	1,190
XXXVI	„	45,000 „	50,000	„	„	1,340
XXXVII	„	50,000 „	55,000	„	„	1.490
XXXVIII	„	55,000 „	60 000	„	„	1,640
XXXIX	„	60,000 „	70,000	„	„	1,790

Wyżej 70 000 wznoszą się klasy co 10.000 złr., a jednostki podatkowe rosną o 3 prct. ponad ilość klasy poprzedniej.

§ 6. Komisyi szacunkowej wolno uwzględniać osoby z niższym od 1000 złr. dochodem, jeśli zachodzą okoliczności nadwerężające ich siłę podatkową, i zaliczać je do klasy z kolei niższéj, a jeśli należą do klasy najniższéj, przypisywać im tylko połowę podatku. Okolicznościami takiemi są: wielka liczba dzieci, obowiązek utrzymywania biednych krewnych, choroba długotrwała i szczególniejsze nieszczęścia.

§ 7. Kontyngens podatkowy ustanawiany będzie ustawą i rozkładany w miarę dochodu szacunkowego, a względnie wedle jednostek w myśl § 5go, tak jednak, że na dwie pierwsze klasy powinno przypaść na jednostkę podatkową nie więcéj jak 1 złr., na resztę klas nie więcéj na jednostkę jak 1 złr. 65 ct.

§§ 8—10 mówią o miejscu opodatkowania, płatności w prawnych terminach, egzekucyi i naczelnem kierownictwie przeprowadzenia rozkładu przez ministra skarbu.

§ 11. Do obliczania dochodu utworzone będą komisye:

A. Powiatowe na obszar jednego urzędu podatkowego i miejscowe dla miast i miejscowości przemysłowych z liczbą mieszkańców co najmniéj 5000 dusz. Mniejsze miasta i miejscowości przemysłowe łączyć można w jedną komisyę miejscową. Dla większych obszarów jednego urzędu podatkowego, tudzież dla miast z liczbą mieszkańców przechodzącą 10,000 dusz można utworzyć po kilka komisyj.

B. Komisye reklamacyjne na obszar każdego kraju; w większych krajach może ich być więcéj niż jedna.

C. Komisya centralna na wszystkie kraje.

§ 12. Komisye *ad A.* będą się zajmowały szacunkiem dochodów; komisye *ad B.* nadzorem téj czynności, użaleniami i reklamacyami; komisya *ad C.* czuwać będzie nad jednolitem zastosowaniem zasad szacunkowych, czynić będzie swoje w téj sprawie uwagi ku uwzględnieniu przy szacunku w roku przyszłym.

§ 13. Członkowie komisyi *ad A.,* których liczbę (członków) minister skarbu naznaczy, będą do połowy mianowani przez ministra (wraz z przewodniczącym i zastępcą), do połowy zaś wybrani, i to z pomiędzy opodatkowanych. (Następują przepisy o mianowaniu i wyborach).

§ 14. Członkowie komisyj *ad B.*, których liczbę minister skarbu naznaczy, będą do połowy wraz z przewodniczącym mianowani przez ministra, do połowy wybrani przez sejm, i to z pomiędzy opodatkowanych.

§ 15. Do komisyi *ad C.,* która składać się będzie z 18 członków i przewodniczącego i tyluż zastępców, zamianuje minister po sześciu, Izba wyższa wybierze po trzech, Izba niższa po dziewięciu, choćby z poza Rady państwa. Przewodnictwo należy do ministra skarbu lub jego zastępcy.

§§ 16—20 mówią o sposobie wybierania, o trwałości mandatów członków komisyj (trzy lata), o czynnościach wewnątrz komisyj, o dyetach. (D. c. n.)

— Arcyksiążę **Rudolf** przybył w niedzielę do Spalato, a zwiedziwszy osobliwości miasta, odjechał do Salony, zkąd w poniedziałek rano udał się do Lissy.

Anglia.

Towarzystwo historyczne polskie w Londynie wystosowało następujący adres do narodu bułgarskiego:

Sława Chrześcianom i Słowianom!

W dziejach bułgarskich odbywa się obecnie wielkie przesilenie. Ajenci panslawistycznego towarzystwa rosyjskiego starali się od dawna przekonać was, że Car zajmuje się gorliwie dobrem waszem. Wprowadził on nareszcie armie swoje w wasze strony i oświadcza, że czyni to w celu oswobodzenia was od ucisku. Wy oczywiście przyjmujecie oswobodziciela z uczuciem wdzięczności. Czynicie więcéj: Przyjmując wdzięcznie niezmierne ofiary, jakie Car dla was czyni, gotowi jesteście, podobno oddać życie, mienie i przyszłe swe widoki do carskiéj dyspozycyi. Bułgarowie! nie bylibyście godni swego nazwiska, gdybyście nie mieli być wdzięcznemi dla tego, który daje dowody przywiązania do was. Ale między wami są mężowie światli i ostrożni, a tacy mężowie nie powinni przywiązywać zanadto wartości do czczych słów, a wglądać raczéj w czyny. Bułgarowie! Polacy są także Słowianami, a Rosya wkroczyła tak samo do Polski, jak wkracza do Bułgaryi, oznajmiając, że przychodzi jako przyjaciółka religijnéj wolności, a nie w jakimkolwiek samolubnym celu. Wielu Polaków wierzyło w jéj oświadczenia, i przyjęło jéj pomoc, nie inaczéj jak wy dziś ją przyjmujecie. Teraz, odpowiedźcież sami na pytania: Co przyjaźń rosyjska przyniosła Polakom? czy wolność religijną? czy autonomię? czy narodowe instytucye i dobrobyt? czy oświatę? czy rozwój języka i literatury? Bułgarowie! Zupełnie odwrotna strona takich nadziei, stała się rezultatem rosyjskiéj przyjaźni. Przed ofiarowaniem pomocy rosyjskiéj Polska miała swoją liberalną konstytucyę; dziś jéj niema. Przed narzuceniem przyjaźni rosyjskiéj Polska nie znała, co to jest konskrypcya; dziś synów jéj wywłóczą z domów, ażeby pomagali do rozszerzania panowania rosyjskiego nad niezależnemi plemionami azyatyckiemi. Język nasz — język posiadający rozległą literaturę — jest zakazanym, nawet w sądownictwie. Dzieci polskie nauczają jedynie w rosyjskim języku i wychowują je, jeśli o wychowaniu w ogóle mówić można, razem z rosyjskiemi, ażeby je przez to zruszczyć. Żadnego kościoła chrześciańskiego nie cierpią w Rosyi, z wyjątkiem rosyjskiego, którym rządzą z Petersburga. Bułgarowie! Spuście się na nas, którzy znamy Rosyę i wartość jéj oświadczeń i obietnic z okropnego doświadczenia, a którzy nie mamy żadnego interesu, aby was w błąd wprowadzać. Rosya nie wypowiedziała Turcyi wojny dla wyswobodzenia was, jak wielu z was może przypuszcza, ale dla swych zaborczych widoków. Stara się ona o przyłączenie Bułgaryi, albo pewnéj jéj części (jak zabrała Besarabię Mołdawii), a po niewielu latach zrobi z niéj prowincyę rosyjską. Powiedziano, że zniosła podatek, który opłacacie Sułtanowi za uwolnienie od służby wojskowéj. W zamian za to zabierze was, lub synów waszych na piętnastoletnią służbę wojskową do Syberyi, do Kaukazu, albo, jak to się stać może, do Azyi środkowéj i na pogranicze chińskie. Nauki udzielać będzie dzieciom waszym tylko w rosyjskim języku. Bułgarskiego języka nie dopuszczą w sądach, bo byłby niezrozumiałym dla sędziów, których wam z Rosyi narzucą. Wszelkiego sposobu użyją, ażeby z Bułgarów zamienić was w Rosyan. Starego waszego kościoła nie oddadzą w zarząd bułgarskiemu exarchowi, ale biskupom rosyjskim, dozorowanym z Petersburga. Pod rządem Sułtana bylibyście uzyskali autonomię i prawo zarządzania własnemi interesami; pod rządem Cara nie będziecie mieli, jak cała reszta niezliczonych prowincyj, finlandzkiéj, polskiéj, niemieckiéj lub jakiejkolwiek innéj, żadnych praw osobnych, bo w Rosyi panuje czysty i niczem nie ograniczony despotyzm, pod którym życie i mienie wszystkich zależy wyłącznie od łaski Cara. Wstrzymajcie się, dopóki jeszcze czas, od udzielania pomocy Rosyi, która, jeśli wyjdzie zwycięzko, wytępi waszą narodowość, zniszczy was podatkami i konskrypcyami i zniży was do tak nędznego stanowiska na jakiem jéj własny lud wiejski zostaje, jeżeli zaś (co jest prawdopodobniejszem) wypędzoną zostanie z Bułgaryi, pozostawi was na pastwą Osmanom, tak jak zostawiła mieszkańców Eski-Sagry. Pozwólcie, że dodamy jeszcze w końcu kilka słów o bardzo przykrem dla nas przedmiocie. Głoszą, że sprzymierzeńcy wasi podali wam broń do ręki, a wy jéj użyliście kilkakrotnie przeciwko bezbronnym i niezaczepiającym was muzułmanom. Bułgarowie! sprawozdania o tem przenikają nas wielkim bolem. Jeśli wydarzenia te są prawdziwemi a powtarzać się będą, to stracicie na zawsze to współczucie, jakie cierpienia wasze przeszłoroczne wywołały. Zaklinamy was w imie własnego waszego dobra i w imie religii, którą wyznawacie, a która złe złem odpłacać zakazuje, wyrzeczcie się wszelkich popędów do zemsty i dowiedźcie, że nie z nazwy tylko, ale z głębi serca chrześcianami jesteście.

W imieniu Towarzystwa historycznego polskiego: *K. Szulczewski*, prezes *W. S. Lach Szyrma*, sekr.

Teatr wojny.

Angielskie dzienniki, a między niemi *Morning-Post* pojmują ruch zaczepny armii Mehemeta Alego, jako zamiar „rozklinowania“ armii rosyjskiej, którego następstwem będzie, że Rosyanie z obawy o losy korpusów stojących między Osmą a Jantrą cofną wszystkie swe siły z Bałkanów i wystąpienie Sulejmana baszy na północy tych gór będą musieli, radzi, nieradzi ułatwić.

Wiedeńskie dzienniki, szczególnie stara *Presse*, uważają zaś ogólne rozpoczęcie kroków zaczepnych na wszystkich punktach za ruch zaczepny dośrodkowy (koncentryczny), który, gdyby rzeczywiście był zamierzonym, spychałby wszystkie rozpierzchłe dziś siły rosyjskie w jedno zbite grono, coby mogło ostatecznie wypaść na niekorzyść Turków, bo skoncentrowane wojska rosyjskie mogłyby się w ostatniej jeszcze chwili, nawet po pobiciu wysuniętych swych oddziałów, rzucić w jedną stronę, bądź na Osmana baszę, bądź na manewrującego w otwartem polu Mehemeta Alego i zgnieść jedną albo drugą część tureckiego wojska przewagą sił.

Wspominaliśmy już o tem w wczorajszem naszem sprawozdaniu. Nie zgadzamy się mianowicie z tem, że prawe skrzydło Mehemeta Alego jest bardziej naprzód wysunięte od lewego. Ruch jego, jeśli go z wysuniętym prawem skrzydłem i nadal kontynuować będzie, odcinałby 12ty i 13ty korpus od **Ruszczuku**, zamiast od **Białej** i rzeki Jantry. Dla tego uważaliśmy, że Mehemet Ali powinien się oprzeć teraz na pozycyi prawego swego skrzydła, jako na osi, tu się ile możności fortyfikować a postępować naprzód lewem skrzydłem i takowe przewagą swych sił wzmacniać. Wtenczas tylko osiągnąć może to, co dzienniki angielskie nazwały rozklinowaniem armii i czego widać po ruchu jego wyczekują. Wątpliwość nasza względem zupełnej stósowności marszów Mehemeta Alego polega nietylko na tem, że prawe jego skrzydło pierwsze kroki zaczepne rozpoczęło, a lewe jakoby tylko sekundowało temu atakowi, ale że osobiście był na prawem skrzydle obecnym i zdawało się jakby do zdobycia Sydyny większą przywięzywał wartość niż do Sułtankiei i Popkiei. Nie mówimy już nic o uderzeniu pod samym Ruszczukiem na Kadikiei, bo to był tylko rekonesans wykonany z Ruszczuku, który jak się przekonaliśmy, miał jedynie na celu zbadanie, czy nad dolnym Łomem stoją jeszcze znaczne siły rosyjskie, i mógł zagrożeniem swem parkowi oblężniczemu pod Pirgosem, sprowadzić ten dobry dla Turków skutek, że się korpusy po prawej stronie Jantry stojące nad dolnym Łomem koncentrować będą, zamiast, coby dla nich było właściwszem, upewnić swój związek z główną częścią armii rosyjskiej, stojącą za Jantrą.

Ataku Osmana baszy na Peliszat nie uważamy za początek ruchu zaczepnego. Był to bardzo właściwie przedsięwzięty rekonesans na zbadanie ważnej w tej chwili kwestyi, czy Wielki Książe nie wysyła znacznych posiłków korpusom zaczepionym przez Mehemeta Alego. Był też rekonesans ten wykonany z należytą dobitnością i nie ustał prędzej aż się z ruchów nieprzyjaciela o obecności wszystkich sił rosyjskich nad Osmą mógł przekonać. Będzie to miało ten dobry skutek dla dalszych zamysłów tureckich, że teraz żadna część wojska rosyjskiego nie odważy się opuścić swych stanowisk.

O Szybce nie mamy innych wiadomości, oprócz zamieszczonych poniżej w telegramie pochodzącym ze źródeł rosyjskich. Źródło to zapewnia tylko, że stanowiska Rosyan nie będą mogły być wziętemi, pytanie jednak, czy wrazie, gdyby w tem była nawet racya, nie ustąpią z nich dobrowolnie, jeśli się akcya rozpoczęta nad Łomem w pomyślny dla Turków rozwinie sposób.

W Czarnogórze grozi nowe niebezpieczeństwo Niksiczowi, gdzie Czarnogórcy zaopatrzyli się w większą siłę artyleryi, odsiecz turecka zdaje się nieco daleką i dla tego wojska tureckie probują ponownem zagrożeniem terytoryum czarnogórskiego odwieść od Niksicza wojska oblegające tą twierdzę.

Sistow 1 września. (*Presse*). Książe Karol pojechał wczoraj do Górnego Studzienia do sztabu głównego, ażeby objąć dowództwo nad prawem skrzydłem armii, skombinowanem z rosyjskich i rumuńskich korpusów. Szefem sztabu jego zamianowano jenerała Zotowa. Cesarz Aleksander i Wielki książe Mikołaj znajdują się w Górnym Studzieniu, Wielki ks. Alexy w Nikopolis.

Cettynia 1 września. (*Presse*). Czarnogórcy sprowadzają działa wielkiego wagomiaru pod Niksicz, celem skuteczniejszego ostrzeliwania tego miejsca. Twierdzy bronią więcej mieszkańcy, niż wojsko. Żywności mają jeszcze podostatkiem, tylko brak soli i amunicyi czuć się daje.

Bukareszt 2 września (*Polit. Corr.*) Garnizon turecki Silistryi zbudował most na Dunaju. Ze strony rumuńskiej starają się wszelkiemu przejściu Turków przez Dunaj zapobiedz.

Bukareszt 3 września. (*Polit. Corr.*) Książe Karol wydał rozkaz dzienny do swojej armii z okazyi przejścia Dunaju. Rumuński minister wojny jenerał Cernat obejmuje dowództwo jednego korpusu w armii operacyjnej. Ministerstwem wojny zawiaduje intermistycznie Bratiano.

Posiłki rosyjskie nadchodzą teraz z większym pośpiechem.

Podług wiarogodnych zapewnień wojskowych pozycye rosyjskie w wąwozie Szybka przez nowe umocnienia tak zapewnione i tak silnie wojskiem obsadzone zostały, że wziętemi być nie mogą. Zapewnioną też została komunikacya załogi z główną armią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Wczoraj po zwiedzeniu biblioteki Jagiellońskiej Nuncyusz Apostolski Arcybiskup **Jacobini** był na śniadaniu u Administratora dyecezyi X. biskupa **Gałeckiego**, poczem udał się po godz. 1ej w południe w towarzystwie ks. Władysława **Czartoryskiego** i XX. Misyonarzy do Wieliczki. U wejścia do salin powitali go urzędnicy salinarni z zarządcą salin p. **Leo** na czele i górnicy w świątecznych strojach. Saliny były wspaniale oświetlone. P. **Leo** oprowadzał Nuncyusza w towarzystwie starszych urzędników po szybach znaczniejszych. Muzyka, ognie sztuczne, iluminacya sali, podziemnego dworca Gołuchowskiego i t. d. dodawały wiele uroku salinom wielickim. Podnieść należy, że zarząd salinarny z własnej inicyatywy i własnym kosztem zgotował tak wspaniałe przyjęcie Nuncyuszowi Apostolskiemu. Po zwiedzeniu salin udał się Arcybiskup **Jacobini** do kościoła OO. Reformatów w Wieliczce. Przez całą drogę witały go okrzykami niezliczone tłumy ludu. Przyjmował także Nuncysza prezes Rady powiatowej wielickiej p. Erazm **Niedzielski**; droga od gościńca do kościoła wysłana była kobiercami. Po krótkiej modlitwie przed Najśw. Sakramentem udzielił Nuncyusz błogosławieństwa Apostolskiego. Udział ludu był niezmierny, a przy wyjściu z kościoła wszyscy cisnęli się do przedstawiciela Ojca Św. pragnąc ucałować jego ręce i prosić o błogosławieństwo. O godz. 7ej wieczór Nuncyusz wrócił do Krakowa i znajdował się na obiedzie „pod Baranami“, na który otrzymali również zaproszenie reprezentanci duchowieństwa, władz, miasta i uniwersytetu, kilku posłów obecnych i osób znakomitszych. Podczas obiadu hr. Artur **Potocki** wzniósł toast na cześć Nuncyusza, na który tenże odpowiedział pijąc zdrowie domu Potockich.

Dziś rano o godz. $7^1/_2$ Nuncyusz miał mszę św. w nowym kościele św. Wincentego na Kleparzu i udzielał Kommunii św. O godz. 11ej opuścił nasze miasto. Na dworcu kolei zebrało się wiele osób, pragnąc raz jeszcze pożegnać przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Wiceprezydent Dr. **Weigel** dziękował Nuncyuszowi za życzliwość dla miasta i polecał Kraków jego pamięci i modłom. Nuncyusz w serdecznych wyrazach dziękował za przyjęcie, jakiego doznał w naszem mieście, mówiąc, że zawsze pozostanie ono w jego myśli i sercu. Obecni byli także na kolei: X. biskup Gałecki, kanonicy katedralni i wiele osób świeckich i duchownych.

Odprowadzony przez Dra **Weigla** do wagonu, błogosławił Nuncyusz raz jeszcze zgromadzonych, dziękując wszystkim za wspaniałe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony miasta. Wraz z Nuncyuszem wyjechali do Starej Wsi: ks. Władysław **Czartoryski**, który umyślnie przybył z Sieniawy dla towarzyszenia mu w jego podróży, ks. Eustachy **Sanguszko**, X. Opat **Słotwiński**, X. Michał **Mycielski** T. J. i hr. **Szembek**.

Dzienniki lwowskie donoszą, że Nuncyusz Apostolski stanie 12go we Lwowie, gdzie zamieszka u X. Metropolity **Sembratowicza** w pałacu Świętojurskim.

— Dla pogorzelców miasta Wieliczki otrzymaliśmy od p. Józefa Lasockiego 10 złr.

— Poświęcenie gmachu na szkołę 4-klasową męską u św. Scholastyki odbyło się w niedzielę d. 2go b. m. w obecności wiceprezydentów miasta Dra **Weigla** i Dra **Schmidta**, młodzieży szkolnej i jej rodziców. Aktu tego dokonał X. Zygmunt **Wołek**, katecheta szkoły po stosownem przemówieniu do uczniów, których zachęcał do gorliwości w pracy, pilności, a wreszcie wdzięczności dla miasta, którego kosztem stanął budynek szkolny.

Następnie wiceprezydent Dr **Weigel** przemawiając do uczniów, skreślił cel szkoły, oraz wskazał środki, jakiemi go dopiąć mogą, chcąc wyjść na prawych obywateli miasta i ojczyzny. Oddając wreszcie zakład ten dyrektorowi szkoły staropolskiem „Szczęść Boże!“ wynurzył tak jemu jakoteż gronu nauczycielskiemu podziękowanie za dotychczasową gorliwą pracę nad kształceniem młodzieży szkolnej.

Dyrektor p. **Kopacz** w imieniu drobnej dziatwy szkolnej i jej rodziców złożył Drowi Weiglowi, jako reprezentantowi miasta Krakowa podziękowanie za pieczołowitość gminy około wychowania i wykształcenia młodzieży.

— W szkole rzemieślniczej miejskiej rozpocznie się nauka dnia 12 b. m. Wpisy uczniów odbywać się będą w szkole w pałacu biskupim od 5go do 11go b. m. od godziny 7ej do 9ej w wieczór, dnia (8go i 9go b. m. wyjątkowo od godz. 9ej do 11ej przed południem). Należy się spodziewać, że majstrowie, troskliwi o dobro swych uczniów rzemieślniczych, chętnie i pilnie posyłać ich będą do szkoły.

— Przybył już do Krakowa p. Józef **Rychter**, który z rozpoczęciem kursu zimowego obejmuje reżyseryę tutejszego teatru. Niebawem pod jego kierownictwem rozpoczną się próby z nowych utworów dramatycznych, które mają być w tym roku wystawione. Przybywają też i przybywać będą w tym miesiącu osoby nowo zaangażowane dla sceny naszej. Kurs zimowy rozpocząć się ma pierwszą sztuką z drugiej seryi pośmiertnych dzieł Fredry, pięcioaktową komedyą wierszem: *Wychowanka*.

— Wczoraj o godzinie 10ej wieczór wybuchł pożar w parterowym domu p. Marszałkowskiego na Podgórzu przy drodze Wielickiej N. 18. Na miejscu pożaru stanęła niebawem sikawka z Podgórza i straż pożarna krakowska. Ogień zniszczył tylko $^1/_4$ część dachu gontowego. Pociągnięto do odpowiedzialności osobę, która przed samym wybuchem ognia była na strychu ze światłem i prawdopodobnie ogień zapuściła.

— **Dębica** 4 września g. $2^1/_2$ po poł. (*telegram*). W Tarnowie władze wszystkie i liczny lud witały Nuncyusza, który wysiadł i odpowiedział na przemowy. W Bochni i Słotwinie liczne było zebranie. Nuncyusz dziękował za oznaki przychylności dla Ojca Świętego.

— NPan udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Dziewięcirz, w powiecie rawskim 100 złr. na budowę szkoły. Równocześnie udzielił NPan w imieniu Cesarzewicza z własnych funduszów 200 złr. na wspomożenie pożarem dotkniętych mieszkańców miasta Wieliczki.

— Onegdaj przejechał z Rosyi przez Szczakowę jenerał Wojejkow, szef sztabu głównego przy głównej kwaterze rosyjskiej.

— **Maniowy** 29 sierpnia.

Przejeżdżającym do Szczawnicy przez wieś Dębno za Nowym Targiem, gdzie jest most na Dunajcu, przedstawia się z tamtej strony rzeki w bardzo ładnym krajobrazie miasteczko węgierskie Frydman. Niktby nie przeczuł, że okolica ta od lat kilkunastu jest teatrem wojny między Frydmaninami a Dębnianami, wojny krwawej, bo nie tylko bywają ranni, ale nawet polegli. Jabłkiem niezgody są pastwiska, około 170 morgów obejmujące, przecinane tu i owdzie rzeką Białką, która często swawolna, poodrywała części gruntów i przydzieliła je do strony węgierskiej; to znów starano się z tamtej strony skierować jej bieg, przez co zatapiano grunta mieszkańców Dębna. A więc spór, za nim proces — od lat kilkunastu. Tymczasem to ta, to owa strona chce pastwiska użytkować; druga nie pozwala — więc bitka; czasem z obu stron stanie 300 i 400 chłopa tęgiego do walki, a nie zawsze widły, cepy, drągi i kamienie są bronią w rękach zaciętych przeciwników, ale owszem strzelają nawet do siebie i ranią się. D. 26 sierpnia wieczorem przy takiej potyczce poległ Jędrzej Findura, z Frydmana; Węgrzy widocznie przegrali. Oględziny lekarskie wykazały, że zabity ma rozbitą czaszkę, pogruchotane żebra i kilka dziur w głowie. Dotychczas byli tylko ranni; a w Dębnie odbywał niedawno komisyę adjunkt sądowy z Krościenka, bo znów Dębnianin jeden leżał tak pobity, że już i X. proboszcz z Maniowy musiał go przygotować do wędrówki na tamten świat. Dębnianie widocznie twardsze mają czaszki, bo ranny tylko skórę miał zdartą z głowy i z twarzy, ale czaska cała. I cóż władza? spytacie. Władza polityczna, starostwo w Nowym Sączu, prowadzi dochodzenie, zarządza komisye, spisuje protokóły, i tak od lat kilkunastu — gorliwie pracuje, aby wiedzieć komu oddać grunta; sąd w Krościenku także robi swoje, dochodzi kto kogo poranił, kto kogo zabił, zarządza oględziny lekarskie. Jak dojdzie winnego, to dobrze, a jak nie znajdzie, też dobrze — dla sprawcy. Dotychczas jednak nie można mu odmówić słuszności, gdyż zawsze znalazł się energicznie, bo i naczelnik i adjunkt są na swojem miejscu. Przedewszystkiem więc od władzy politycznej zależy złemu zaradzić — usunąć kość niezgody, orzec co do kogo należy, oznaczyć ściśle granice, zastrzedz karą naruszenie spokojnego posiadania. Czas skończyć już komisye, pisaniny — bo gdzie już do tego doszło, że się ludzie zabijają, tam rączo i z całą energią wystąpić należy, inaczej wina spadnie na władzę. To przewlekanie sprawy już podobno od lat 15, nietylko smutkiem, ale oburzeniem napełnia każdego, kto patrzy na to, co się tu dzieje. A wdanie się władzy jest tem potrzebniejsze, że jak sobie tu opowiadają, Frydmanianie podżegani są do tych burd przez osoby interesowane. Dobrzeby więc było, aby i tego podżegacza pochwycić i ukarać. Żandarmi z Czorsztyna, chociaż bardzo czynni, sami temu niepodolają. Trzeba więc, aby się władze jęły raz należycie tej sprawy, bo złe z każdym dniem większe Czy się co zrobi, doniosę, a jeśli się nic nie zrobi, też doniosę, bo zgroza, aby na to dłużej patrzeć obojętnie.

— Donosiliśmy przed kilku dniami o zdradzeniu tajemnicy w arsenale wiedeńskim przez dyurnistów Nachtnebla i Zollera, których uwięziono. *Budapester Corr.* przynosi dziś szczegóły o właściwym sprawcy, który tamtych do czynu skłonił. Oto co pisze: „Administracye wojskowe francuska i niemiecka udały się już dość dawno do austryackiego ministerstwa wojny z prośbą, aby ich państwom, jak sprzyjaźnionym, odstąpiono tajemnicy co do dział Uchatiusa. Wspólne ministerstwo wojny odrzuciło oczywiście tę prośbę stanowczo; od tego czasu *attachés* wojskowi francuski i niemiecki usilnie starali się o wydobycie tej tajemnicy. Przed rokiem twierdził ówczesny *attaché* wojskowy francuski, iż po kilku spostrzeżeniach, jakie zrobił w arsenale, doszedł tajemnicy i udał się do domu, aby zrobić doświadczenia, które jednak niepowiodły się pomimo wielkich wysileń i pomimo pomocy kilku robotników z arsenału wiedeńskiego. Daleko zręczniej działał *attaché* wojskowy niemiecki. Przed kilku miesiącami umiał zyskać sobie pomoc Nachtnebla, któremu powiodło się dojść szczegółów fabrykacyi, chociaż wcale niepracował w lokalu, gdzie się leją działa. Nachtnebel, który zajęty był w biurze zarządu, gdzie nadzwyczaj mało tajemnic się przechowuje, otrzymał zapytania napozór mało znaczące, na które miał dać odpowiedź. Np. jak długo materyał płynny pozostaje w piecu do topienia? lub: w jakim położeniu znajduje się forma? jak długo trwa oziębianie? itd. Wszystkie te pytania postawione zręcznie, w sposób fachowy, są każde osobno niezrozumiałe, atoli zebrane razem rozwiązują tajemnicę. Nachtnebel, który niemógł obserwować fabrykacyi, porozumiał się z dyurnistą Zollerem, który pracował w kancelaryi tuż obok odlewarni i który nawet nie wiedział, komu odpowiada na pytania da-

ne sobie przez Nachtnebla. Na każde takie pytanie odpowiadał Zoller w przeciągu 4 do 8 dni pisemnie, dołączając niekiedy rysunki i kopie. Za każdą odpowiedź otrzymywał 10 złr. Niemiecki *attaché*, jak się zdaje, powiedział o tem koledze swemu włoskiemu, gdyż w skutek jego doniesienia rzecz wykryto. Jenerał Uchatius, który 1go b. m. powrócił z urlopu, zbadał przedłożone akta i znalazł, że z wyjątkiem jednego istotnego punktu co do formy, na wszystkie pytania odpowiedź była dokładną i tajemnica została zdradzoną."

— Kardynał G. Andrea Bizarri, przełożony kongregacyi biskupów i zakonów duchownych, jak donosi *Voce d. V.* umarł d. 26 sierpnia w Rzymie. Kardynał Bizarri urodził się d. 11 maja 1802 w Paliano, w pobliżu Palestryny, a 16 marca 1863 mianowany został kardynałem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Adama Zielińskiego z Warszawy, rzeźniczka, za kradzież u majstra i zbiegnięcie; Szymona Skowrońca wyrobnika z Dąbia, za pastwienie się nad kotem.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 4go września: Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego: *Pozłacana młodzież.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3go września, przy wietrze północno-wschodnim, po większej części pochmurno; termometr od 11·5 doszedł tylko do 17·5 C. — Barometr dosyć szybko opada; rano o 6ej dnia 4go września stan jego był 740·7 millim., termometru 11·0 C. — Wiatr słaby północno-wschodni.

— We środę dnia 5go września. Św. Urbana papieża.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł zeszyt IIIci za miesiąc wrzesień *Przeglądu Polskiego* i zawiera: Zwierciadło głupstwa, powieść, napisał Ignotus; Szekspir w Polsce, przez Stanisława Tarnowskiego; Przekład rosyjski „Pana Tadeusza", przez Adolfa Barańskiego; O fałszywej historyi, jako mistrzyni fałszywej polityki, z powodu artykułu p. L. Wolskiego pod tytułem: „Dyagnoza", przez Józefa Szujskiego; Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza; Wiadomości bibliograficzne.

Poradnik przemysł.-rolniczy. Nr. 17ty zawiera: Wyłącznie uprzywilejowany kredyt w Galicyi. Sprawozdanie targowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3go i 4go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił z 800 korcy, ceny mniej więcej chwiejne utrzymały się z ostatniego targu. Przy więcej ożywionej chęci kupna, ceny cokolwiek podniosły się.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 48 do 58 złp.; żyto za 227 funtów złp. od 33 do 38 złp.; jęczmień za 202 funtów od 22 do 27 złp.; owies na 138 funtów od złp. 15 do 17 złp.

Przy większym napływie zagranicznych kupców na dzisiejszy targ Kleparski, ceny lubo nie podniosły się, jednakowoż były słabe, a nawet niektóre produkta cokolwiek wyżej płacono. Do Prus a nawet i młynów parowych porobiono znaczne zakupna. Wogóle można powiedzieć, że ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu ożywiły się.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·25 do 11·50 złr., czerwoną od 10·75 do 12·—, białą od złr. 10·75 do 12·— złr.; żyto polskie za 100 kilogram od 8·— do 8·35; żyto podols. za 100 kilo. od 7·50 do 8·10; jęczmień dla krup. za 100 kilogra. od 8·20 do 8·65; nowy za 100 kilogram. od 6·50 do 8·—; owies za 100 kilogram. od 6·70 do 7·10; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; rzepak od 16·50 do 17·25.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Oświęcimiu przeniosło ministerstwo handlu stacyę popasową dla wołów koleją żelazną transportowanych do Lipnika.

Wiedeń 2 września.

Przy końcu tamtego tygodnia i na początku zeszłego, znać już było pewne zmęczenie w operacyach spekulantów; skutkiem coraz trudniejszego i kosztowniejszego prolongowania zastawów — stopa dochodziła do 30% — tranzakcye zaczęły nabierać cechę ociężałości i ograniczać się prawie wyłącznie do akcyi Zakładów kredytowych, silna tendencya istniała w teoryi, ale nie w praktyce, bo się na kursach już nie odzywała, kiedy półroczny bilans Zakładu kredytowego w całą giełdę jednym zamachem wlał nowe i spotęgowane życie. Nic dziwnego, gdyż czysty zysk w sumie 2,338,911 złr. wykazany tym trochę wcześniej, niż zwykle ogłoszonym bilansem, istotnie przeszedł najśmielsze oczekiwania i wersye. Nie sama wysokość cyfry zaimponowała, ale i porównanie z rezultatem osiągniętym w pierwszej połowie roku zeszłego, który wynosił tylko 548,927 złr., musiało sprawić tak pomyślne i ogromne wrażenie, że sobie nikt nie zadał pracy zbadać, zkąd powstała tak wielka na korzyść bieżącego roku różnica. Słusznie czy niesłusznie zarzucano od 1873 Zakładowi kredytowemu, że jeżeli się wprost nie przyczynił do upadku innych banków, to też i nic nie zrobił dla powstrzymania ruiny i że się nawet z pewnem zadowoleniem patrzał na znikanie mnogich współzawodników. Trudno wiedzieć, o ile w tem było prawdy, ale zdaje się, że Zakład kredytowy nie potrzebował się troszczyć o taką konkurencyę i że obok i mimo tych znikłych utworów przedkrachowej ery byłby zachował swoje stanowisko pierwszorzędnego instytutu, które mu się po dziś dzień zostało, choć i on ma trochę grzechów na sumieniu. Bądź co bądź, zdawna i słusznie przywyknięto upatrywać w rezultatach operacyj Zakładu kredytowego barometr naszego życia ekonomicznego i dla tego też w sumie wykazanych do 30 czerwca r. b. zysków, porównanej z zeszłorocznym rezultatem, ujrzano dowód stanowczego w interesach ogólnych polepszenia.

Pewnem jest, że pomału zaczyna być lepiej, niż było; z Zachodu wpłynie pieniędzy nie mało za zboże, a w razie przywrócenia pokoju, produkta austryackiego przemysłu będą mieć zapewniony odbyt na Wschodzie; jest więc dwojaka nadzieja, że się byt materyalny dalej poprawiać będzie. Ale z tego stopniowego polepszenia instytuta bankowe mogą tylko pośrednio i zwolna korzystać, a w każdym razie publiczność nie prędko nabierze zaufania do ich akcyj, choćby giełda największą dla nich reklamę robiła. Gdyby nie dość liczne insolwencye, które się zdarzyły w Berlinie przy miesięcznej likwidacyi, stałyby akcye kredytowe o więcej niż 25% wyżej kursu *al pari*, gdyż onegdaj już były po 202,75 i tylko z powyższej przyczyny spadły wczoraj na 197.50, skutkiem czego i akcye kredytowe węgierskie zeszły z 193 na 190. Zresztą od kilku dni zwyżka nie ogranicza się do tych dwóch papierów, bo Anglobanki stały już po 93, Unionbanki po 65, akcye Bankvereinu po 72.50. Są to więc od ośmiu dni wielkie różnice *in plus*, a wszystko to sprawiły bilanse obu Zakładów kredytowych. Warto się więc choć jednemu z tych sprawozdań po szczególe przypatrzyć i porównać każdą pozycyę z osobna z rezultatem zapisanym pod 30 czerwca 1876.

W bilansie *Kredit Anstaltu* austryackiego wykazane są następujące cyfry: zyski 1) z prowizyi 696,017 złr., czyli o 103,880 złr. więcej niż w roku 1876; 2) z procentów 1,635,015 złr., czyli o 165,186 złr. więcej niż roku zeszłego (procenta od renty w złocie węgierskiej i od forszusów udzielonych rządowi, grają tu wielką rolę); 3) tranzakcye dewizami 281,357 złr., czyli o 108,330 mniej niż r. z.; 4) zyski na papierach posiadanych przez instytut (*Effectenbesitz*) 324,164 złr.; w końcu czerwca r. z. ten wydział przyniósł 771,695 złr. straty, gdy zaś od 31 grudnia r. z. do 30 czerwca r. b. kursa znacznie się podniosły, a bilans półroczny 1877 r. ten właśnie peryod obejmuje, więc dla tego mógł powyższy zysk być teraz wykazany; jednakże różnica *in plus*, jaka na tej jednej pozycyi wypada między bilansami półrocznemi 1876 i 1877 na korzyść tegorocznego wykazu, składa się ze straty 771,695 złr. i z zysku 324,164 złr. a przeto wynosi 1,095,859 złr.; 5) różne zyski wyniosły w r. b. 33,113 złr., czyli o 3,494 złr. więcej niż 1876 r.; 6) udział w dochodach półrocznych Zakładu kredytowego węgierskiego 100,114; w roku zeszłym ta pozycya saldowała się stratą 64,674 złr., a zatem przyniosła w r. b. o (100,114+64,674) 164,788 złr. więcej niż 30 czerwca 1876 r. Między wydatkami i stratami wyniosły: 1) Administracya 384,519 złr., czyli o 8,729 złr. więcej niż 1876 r.; 2) koszta ogólne 156,575 złr., czyli o 18,291 złr. mniej niż 1876 r.; 3) podatki 104,008 złr., t. j. o 81,264 złr. mniej niż 1876 r. (podatki bywają obliczane na podstawie przeciętnego dochodu z trzech lat poprzedzających i skutkiem zmniejszenia się intrat, wypadły teraz nie tak wysokie, jak dawniej); 4) straty i odpisy na operacyach wiedeńskiego komitetu pomocniczego i na różnych wierzytelnościach 67,927 złr., czyli o 276,017 złr. mniej niż 1876 r.; wydatki różne 17,840 złr., czyli o 1,708 złr. więcej niż 1876 r. — Dochody pierwszego półrocza wynoszą razem 3,069,783 złr., wydatki straty 730,872 złr., a zatem pozostaje czystego zysku 2,338,911 złr., czyli o 1,789,984 złr. więcej niż 30 czerwca 1876 r. było wykazane.

Dla łatwiejszego zoryentowania należy dodać, że Zakład kredytowy austryacki partycypuje nie we wszystkich operacyach Banku kredytowego węgierskiego, ale tylko w zyskach i stratach Wydziału bankowego i towarowego tego instytutu. Otóż ten wydział, który w roku zeszłym miał 161,686 złr. straty, wykazał w pierwszem półroczu r. b. 250,285 złr. zysku; miał bowiem z różnych źródeł 404,360 złr. dochodu, czyli o 132,981 złr. więcej niż w pierwszych sześciu miesiącach r. z., a wydatków i strat 154,074 złr., t. j. o 278,191 złr. mniej niż w pierwszej połowie 1876 r. Ale i w tych cyfrach zajmuje „*Effektenbesitz*" bardzo ważne miejsce; w roku zeszłym było na nim straty 335,721 złr., a skutkiem podrożenia papierów od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. można było teraz wykazać 31,777 złr. zysku; różnica *in plus* na korzyść bilansu r. b. wynosi przeto (31,777+335,721) 367,498 złr., które z ogólnego powiększenia dochodów o 411,971 złr. (szyli 161,686 złr. straty w roku zeszłym, 250,285 złr. zysku w roku bieżącym) potrąciwszy, pozostanie właściwie tylko 44,473 złr.

Mniemane zyski na papierach są tylko buhalteryczne i dadzą się w księgach wykazać, ale dywidendy niemi płacić niepodobna i zapewne znikłyby one od razu, gdyby korzystając z wysokich kursów, których utrzymanie jest dziełem spekulacyi, instytuta chciały swoje papiery sprzedawać. Z bilansu Zakładu kredytowego austryackiego można więc od powiększenia dochodu o 1,789,984 złr., śmiało potrącić owe 1,095,859 złr. różnicy w wartości papierów wcho[illegible] 30 czerwca 1876 i 1877 r., oraz znaczną część różnicy 164,788 złr., wynikającej z udziału w dochodach Zakładu węgierskiego, [illegible] przedwczesny optymizm.

Wiedeń 3 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2579, węgierskich 1794, niemieckich 255 — razem 4628 sztuk. [illegible] 2000 pasowych [illegible] z różnych prowincyj.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 56 do 60 złr.; paszowe od 52 do 53½ złr.; besarabskie zakontumowane od 45 do 54 złr.; węgierskie stajenne od 53, 60 do 61 złr., paszowe od złr. 50 do 55 złr.; niemieckie kolorowe dla eksportu od 60 do 69 złr.; niesprzedanych zostało blisko 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 3 września.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło spędzono 4628 sztuk, czyli o przeszło 380 sztuk mniej niż przed tygodniem. Blisko połowa tej liczby była wołów z pastwiska, a wedle pochodzenia było towaru galicyjskiego 2579 sztuk, węgierskiego 1794, niemieckiego 255. Bez wpływu na targowisko tutejsze pozostał znów ostatni targ na *La Vilette*, gdzie dnia 30 sierpnia wskutek liczniejszego niż zwykle spędu zaledwie utrzymały się ceny ostatnie. Natomiast okoliczność, że w spędzie ogólnym znajdzie się towar podejrzany z powodu chorób panujących, wpłynęła dziś znowu niekorzystnie na ceny towaru pośledniejszego, który doznał zniżki o 1 złr., podczas gdy towar przedni poszedł o 1 złr. w górę ponad ceny zeszłotygodniowe. Targ wogóle był dosyć nieożywiony. Niesprzedanego towaru pozostało 300 sztuk. Płacono: galicyjskie woły z obory 56—60 złr., węgierskie 53—60 złr., galicyjskie z pastwiska 45—53½, węgierskie 50—55 złr., niemieckie woły na wywóz 59—69, krowy i buhaje 50—58 złr., besarabskie woły z pastwiska 48—54, serbo-wołoskie 47—54½, bawoły 38—48 złr. za centnar metryczny.

Wiedeń 3 września.

△ **Okowita.** Z powodu niedzieli nie mamy dziś żadnych notowań.

Nafta. Wiedeń, 3 wrześ. —·— złr. Brema, 1 wrześ. 12·85 mrk. Hamburg, 2 wrześ. —·—. Antwerpia, 1 wrześ. 33. Nowy Jork, 1 wrześ. 13⅝, w Filadelfii 13⅜. Tendencya po chwilowem chyleniu się ku zniżce znów się ustala.

Peszt 1 września. *(Targ zbożowy).*

Obrót pszenicy 15,000. Chęć kupna dobra, tendencya bardzo słaba. Żyta i jęczmienia cena stała. Owies trzyma się w cenie. Kukurudza o 10 centów wyżej.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 11·60 do 11·75; na 80 kilogram. od 12·30 do 12·35; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·60 do 7·80; jęczmień na 62 do 63 kilogra. od 7.70 do 8·60 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·60 do 6·75; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·15 do 7·20; proso od 7·— do 7·10 spirytus od złr. 31·— do 31·50 złr.

Wrocław 1 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 20·80 mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·25 mark.; olej po 72·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·50 mark.

Tarnów 31 sierpnia. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·35, żyta 7·20, jęczmienia 7·—, owsa 6·—, grochu 10·—, bobu 6·25, ziemniaków 3·35, rzepaku 16·—, siana 2·25, koniczu 2·75, słoma 2·20, za litr okowity —·64, za kilogram masła —·93 ct.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go wrześ.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. M. Hönigsmann z Kielc, W. Kwiatkowski z Kongresówki, W. Igalffy z Tarnowa, F. Koziorowski ze Lwowa, P. Płucieniak z Olkusza, N. Wielogłowski z Kongresówki, D. Udrycki ze Lwowa, H. i B. Czerwiński z Marlowa, S. Pierściński z żoną z Kielc, M. Rutkowski z Kongresówki. J. Łaski z Galicyi.

NADESŁANE. (2244-1-4)

Zwraca się uwagę na ogłoszenie księgarni K. Wilda we Lwowie zawarte w dzisiejszym Nrze.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2go września wieczór. Ajencya Havasa utrzymuje, że termin wyborów dwutygodniowy naznaczonym został stanowczo na dzień 14 października. Dekret dotyczący ogłoszony zostanie d. 20 września.

Gazeta Narodowa twierdzi i popiera to twierdzenie wiedeńskiemi dziennikami, że „partya krakowska" pobita w Kole poselskiem z swą polityką a widząc, że opozycya w sejmie jest bezsilną, zrobiła w Wiedniu kroki, aby niemiłego jéj adresu sejm nie uchwalił. [illegible] su pod obrady sejmu. Myli się *Gaz. Narodowa* i jéj przyjaciele wiedeńscy: owszem, adres nie byłby wstrzymany, lecz nawet zostałby przyjętym, gdyby się utrzymały wnioski, które nie wychodziły po za obręb kompetencyi sejmowéj i nie żądały od rządu rzeczy w obecnych okolicznościach niepodobnych, słowem, gdyby pierwszy projekt był się utrzymał. Wiedziała partya krakowska, jaki adres jest dopuszczalny, więc nie potrzebowała brać Rosyi w opiekę przed Wiedniem. Nie chcemy zarzucać *Gazecie*, aby tego nie rozumiała, więc gadanina tego rodzaju ma tylko na celu wmawianie w czytelników, co zresztą i nienawistna Polakom *Neue freie Presse* czyni, że w Sejmie galicyjkim i w polskiem społeczeństwie znajdują się zwolennicy Rosyi, a skoro są także między świętojurcami, gdzież przeto *Gazeta* zechce szukać Polaków, chyba w swojem tylko gronie. *Gazeta Narodowa* wie dobrze, że wszystko co głosi o *Czasie* i o tak zwanej partyi krakowskiej jest fałszem i my o tem jesteśmy przekonani. Wiemy bowiem i widzimy, że istnieje spisek między dziennikarstwem lwowskiem a nieprzyjaznem Polakom dziennikarstwem wiedeńskiem, mający na celu rzucenie podejrzeń i potwarzy na *Czas* i partyę krakowską, iż sprzyja Rosyi, a to na to tylko, aby zdyskredytować i podkopać ich wpływ, gdzie się da, w kraju i w Wiedniu. Tego nikczemnego manewru używano przed Sejmem, a i dziś po sejmie znowu próbują go użyć i zrzucić winę na nas. Tymczasem *Czas* i partya krakowska były za adresem i boleśnie dotkniętemi zostały w swoich polskich uczuciach, że przyjściu adresu do skutku stanęły na przeszkodzie warcholstwo, krzykactwo i niedołęstwo, które przygłuszyły roztropne przestrogi i umożebniły wszelkie rozumne przeciwdziałanie. Tryumfu tego nie zazdrościmy *Gazecie Narodowej* i tym, co na jej głos byli czułymi; ale na nich zrzucamy całą odpowiedzialność — na nich odpowiedzialność za rzeczywistą przysługę oddaną Rosyi i Prusom — skoro nas *Gazeta* wyzywa.

O ile sądzić można z doniesień dzienników półurzędowych, jen. Mollinary nie otrzyma wprawdzie dymisyi, ale po dwumiesięcznym urlopie przeniesionym zostanie z Zagrzebia do Berna, a posadę jego obejmie głównodowodzący w Morawie bar. Filipowicz. Powodem tej zmiany jest, jak wiadomo, nieporozumienie między rządem węgierskim a bar. Mollinarym, z powodu linii kolei żelaznej na Pograniczu wojskowem. O nieporozumieniu tem i dymisyi Mollinarego, nieraz już była mowa; nazwisko jego wiązano w swoim czasie bardzo ściśle z kwestyą okupacyi, a gdy kombinacya ta upadła, sprawa jen. Mollinarego wystąpiła znowu w formie zatargów z rządem węgierskim. Ten sam gabinet, który przed parą miesiącami wystąpił przed Sejmem węgierskim z obroną jen. Mollinarego, dziś pierwszy rozpoczął z nim walkę. Walka ta skończyła się zwycięstwem p. Tiszy; ale czy na stanowisko, które zajmował jen. Mollinary, znajdzie się teraz godny następca? Wątpimy. Jen. Mollinary posiadał sympatyę południowej ludności słowiańskiej, a co więcej, umiał zawsze sympatyi tej używać dla dobra i pożytku państwa. Stanowisko głównodowodzącego w Zagrzebiu jest wobec tego, co się dzieje na południu granic monarchii, zbyt ważnem, aby dla zajmowania go wystarczały tylko zdolności wojskowe. Przeciwnie, wymaga ono wiele zmysłu i taktu politycznego, a właśnie oba te przymioty skupiał w sobie jen. Mollinary.

Cesarz Wilhelm wybierając się w prowincye nadreńskie dla odbycia przeglądu wojsk, gdy syn jego odbywa takiż przegląd w krajach południowych niemieckich, udaje się naprzód do Essen, do fabryki dział Kruppa, gdzie na jego przyjęcie wielkie poczyniono przygotowania. Podróż ta nie jest bez demonstracyjnego celu. Cały objazd trwać ma 25 dni.

Większe niż dotychczas robiono w całych Niemczech tym razem przygotowania do obchodu rocznicy bitwy pod Sedanem d. 2 września. Dzienniki pruskie opiewają ten dzień wiązaną i niewiązaną mową i pełne są dumy z postawy Niemiec, która pozwala dyktować Europie prawa z Berlina. Różnią się tylko one w zapatrywaniu się na siłę i potęgę Niemiec ze względu na kwestyę wschodnią; jedne bowiem uważają wojnę na Wschodzie, jako środek utrwalenia potęgi niemieckiej w Europie, gdyż Rosya działa w ścisłym z Niemcami związku i Niemcom pozostanie przewaga w Europie środkowej i zachodniej, podczas gdy Rosya wciągniętą będzie w wir zawikłań wschodnich; natomiast inne dzienniki pruskie obawiają się, aby Rosya zostawszy panią na Wschodzie nie stała się niebezpieczną dla swoich zachodnich sąsiadów; nie tają więc radości swojej z niepowodzeń wojny i wnoszą, że Rosya zbyt wycieńczy się, aby mogła sama jedna korzystać z owoców swojej kampanii. [illegible]

Pogłoski o powołaniu jen. Chanzy do gabinetu, są mylne. Powstały one stąd, że jenerał ten przybył [illegible] Mac-Mahonem. [illegible] Duclerc, należący do partyi republikańskiej, a także ztąd powstała wieść, że Mac-Mahon traktuje z nim o zmianę gabinetu. Wątpimy jednak, aby przed końcem procesu Gambetty prezydent chciał podkopać gabinet obecny, bo krok taki zgotowałby tryumf Gambecie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 4go września. Izba deputowanych uchwaliła wniosek hr. Dubskiego, aby obrady nad projektami reformy podatkowej, były na krótki czas odroczone. Sturm interpeluje rząd z powodu wydania postanowień dodatkowych do ustawy wojskowej względem pociągania do służby osób niezdolnych do służby wojskowej, przeznaczając je do służby administracyjnej w armii. Najbliższe posiedzenie Izby we czwartek. Na porządku dziennym postawione są projekta reformy podatkowej.

Wiedeń 4 września *(pryw).* *Fremdenblatt* twierdzi, że obrady deputacyi dopiero po załatwieniu ugody będą na nowo podjęte. Zdaniem *Presse*, rozprawy nad reformą podatkową odroczone zostaną prawdopodobnie aż do załatwienia ugody. Cesarzewicz Rudolf ma w namiestnictwie insbruckiem uczyć się praktycznie administracyi. *Pester Lloyd* uważa widoki traktatu handlowego z Niemcami za znacznie polepszone. *Ellenör* twierdzi, że miejsce fmp. Mollinarego zajmie jenerał Franciszek Filipowicz, były dowódzca w Koszycach. *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że koncentracya wojska pruskiego na granicy rosyjskiej, spowodowaną jest jedynie zarazą bydła. Dzienniki wiedeńskie zapisują wahanie się Serbii z przystąpieniem do akcyi. Wbrew *N. fr. Presse*, nic o tem nie wie *Fremdenblatt*, aby Austrya miała przesłać do Belgradu upomnienie. Stanowisko jej jest zresztą znane. Według *Politische Correspondez*, pogłoska o budowaniu przez Turków mostu na Dunaju pod Sylistryą sprawiła w Bukareszcie popłoch. Redif basza będzie siłą stawiony przed sąd wojenny. Zdaniem *Tagblattu* jenerał Ignatiew miał się podać do dymisyi, chcąc zupełnie usunąć się ze służby publicznej. Rosyanie w skutek ataku Egipcyanów opuścili Popkiej.

Wiedeń 4 września. *(pryw.)* W sprawie mianowania Essada beja posłem tureckim w Wiedniu, nadeszło tu już poufne zapytanie, które potwierdzonem zostało; nominacya jego urzędowa nastąpi przeto niebawem. Taki jest prawdziwy stan rzeczy.

Paryż 4 września. Dzienniki donoszą, że Thiers umarł wczoraj wieczór o godz. 6ej nagle w St. Germain en Laye.

Paryż 4 września. Thiers uległ apopleksyi. Jeszcze wczoraj rano przechadzał się po ogrodzie, mówił o zbliżających się wyborach i zdawał się być zupełnia zdrowym. Po śniadaniu (t. j. po południu) czuł się słabym i stan jego coraz się pogarszał.

Londyn 4go września. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Sulejman basza miał na wyżynach panujących nad warownią Mikołajewską w wąwozie Szybka ustawić działa.

Belgrad 4 września. *(pryw.)* Rozkaz ministra wojny z dnia wczorajszego przepisuje wszystkim oficerom, aby stawili się w miejscu przeznaczenia swego do d. 1/13 września. Wojska stojące w obozie pod Topczydere, odchodzą do Negotina.

Konstantynopol 3 września wieczór. Depesza sobotnia Sulejmana baszy donosi o rekonesansie odbytym w kierunku Gabrowy i Baltyczu. Rosyanie są we wsi Jechilogaczu. Niedzielna depesza Sulejmana donosi: Bój artyleryi w wąwozie Szybka trwa dalej. Doniesienia z Czarnogóry są zadawalniające.—Redif basza nie stawił się jeszcze przed sądem wojennym.

Konstantynopol 3 września wieczór. Wojsko tureckie opuściło Suchum-Kale, skąd 3000 wychodźców do Turcyi udało się. W skutku zwycięstwa pod Karahasanler, Turcy obsadzili Popkiej; również zwycięstwo pod Petiszanem miało, jak się zdaje, pewne znaczenie strategiczne.

Konstantynopol 3 września. Mianowanie Aarifiego baszy posłem w Paryżu jest urzędownie ogłoszone. Mianowanie nowego posła w Wiedniu nie jest jeszcze ogłoszonem urzędownie.

Kursa. Wiedeń 4 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·15 — Renta srebrna 66·90. — Losy z r. 1860 112·—. Akcye Banku Narod. 854.— Akcye kredytowe 197·— — Londyn 119·55. — Srebro 104·80 — Napoleony 9·56½ — Lombardy 68·50 — Losy z r. 1864 131·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 246·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120.— — [illegible] 110.50. — [illegible] Anglo Bank 84·80 — Losy premiowe węgierskie 77·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 106·50. [illegible] 112·50 — Listy zastaw. hipoteczne 90·—. — Obligi [illegible] Marki 58·70 — Ruble 123·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej. Kraków, 4 września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	121 50	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 75	1 80
Marki niemieckie	58 —	59 —
Dukat holenderski ważny	[illegible]	[illegible]
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
20-sto marka	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie (za 100 złr.)	[illegible]	[illegible]
Kupony rosyjskie srebr. płatne (za 100 r.)	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy hipoteczne banku hipot.	[illegible]	[illegible]
6% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy m. Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 3 Września.

	płacą	żądają
5% złotej. dług państw. bank. papier.	[illegible]	[illegible]
srebr.	[illegible]	[illegible]
Obligac. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
galicyjskie	[illegible]	[illegible]
węgierskie	[illegible]	[illegible]
bukowińskie	[illegible]	[illegible]
siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne:		
5% Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye:		
Banku narodowego	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Banku gal. hipot.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
[illegible] prem. pożyczki węg.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Comorente	[illegible]	[illegible]
Ruchu	[illegible]	[illegible]
Dunaju	[illegible]	[illegible]
księcia Salm	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
miasta Budy	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
kolei tureckie 400-frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	[illegible]	[illegible]
Kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Emisya II.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
dukat na wagę	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Bankn. pań. Niemiec. za 100 m.	[illegible]	[illegible]
Rubel pap.	[illegible]	[illegible]

Lwów 1 wrześ.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
papierowy	[illegible]	[illegible]
Marki (100)	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludw.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 1 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
2ej seryi	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Kolei warszawsko-wiedeń.	[illegible]	[illegible]
bydgoska	[illegible]	[illegible]
Rosyj.-pożycz. prem. 1864	[illegible]	[illegible]
1866	[illegible]	[illegible]

(2249)

Z powodu przeniesienia zwłok
ś. p.
LUDWIKA z PORADOWA
Rulikowskiego
z grobu tymczasowego do nowego,
odbędzie się
we środę dnia 5 września b. r.
o godz. $10^1/_2$ zrana
Msza ś. żałobna
w kaplicy na cmentarzu,
na którą to mszę świętą Henryk syn ś. p. Ludwika zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Z okazyi i na pamiątkę
Wystawy Lwowskiéj 1877 r.
wyjdzie:
Katalog dzieł treści naukowéj w językach polskim, francuskim i niemieckim, z uwzględnieniem szczegółowem **Pedagogiki, Wychowania** i **Szkolnictwa** (a pominięciem dzieł treści ściśle teologicznéj, prawniczéj i medycznéj).

Katalog ten **ułożony w sposób zupełnie nowy i praktyczny,** a obejmujący około 25 arkuszy w dużéj 8ce będzie bardzo pożądanym **przewodnikiem w wyborze i kupowaniu dzieł treści naukowéj.** Znaczna część dzieł w tym katalogu ogłoszonych jest podana po cenach **bardzo zniżonych.**

Zgłoszenia o ten, jako i inne katalogi przyjmuje już teraz **księgarnia Karola Wilda we Lwowie,** ulica Halicka Nr. 21. (2243-1-4)

Też księgarnia wyda w ciągu trwania Wystawy Lwowskiéj swój **Katalog dzieł z gałęzi rolnictwa i leśnictwa** itd. (w znacznéj części po cenach bardzo zniżonych).

Obwieszczenie.

Nr. 767 (2202)

Odnośnie do tutejszo-urzędowych ogłoszeń dtto 12 sierpnia 1877 roku L. 637 i dtto 25 sierpnia 1877 r. L. 743 — zawiadamia się niniejszem, że w dniu **14 września b. r.** o godzinie 9éj rano odbędzie się niezawodnie odwołana z 30 sierpnia b. r. rozprawa licytacyjna na wydzierżawienie prawa propinacyi miejskiéj w Pilznie zpn. — a to tylko na rok jeden od 1 stycznia do końca grudnia 1878 r. Cena wywołania **6,000 złr.** w. a. Warunki licytacyjne są te same, które w obwieszczeniu z 12 sierpnia r. b. L. 637 naprowadzono.

Magistrat miasta
Pilzno, d. 30 sierpnia 1877 r.

---

500 kóp szląskiego narybku

tegorocznego wyborowego, jest do nabycia. Także **6 krów** na chów, poprawnéj holenderskiéj rasy. Zgłoszenia przyjmuje do 15 września b. r. Zarząd dóbr w **Jaskowicach** poczta Brzeźnica. (2160-1-3)

Rządca ekonomiczny

będąc 17 lat zajęty gospodarstwem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje przed lub po Stym Michale b. r. samoistnej posady, jako rządca lub Administrator większych dóbr. Na żądanie może złożyć kaucyę. Włada dobrze językiem polskim, niemieckim i słowiańskim, i wolny jest od służby wojskowej. Oraz obznajmiony z gorzelnictwem, krochmalnią, chodowaniem chmielu, lnu, i t. d. Adres: **S. 10** poste restante **Słotwina** pod Brzeskiem. (2245 1-4)

Dwa pokoje

do wynajęcia przy ulicy **Śgo Jana pod N. 313 od 1go** października. (2203-1-4)

Nowy półkryty powóz

na 4 siedzenia ma do sprzedania **W. H. Deutscher w Bielsku.** Rysunek i cenę przesyła na żądanie opłatnie. (2246-1-2)

Pod L. 63 ulica Batorego

jest do najęcia: mieszkanie parterowe każdego czasu, oraz mieszkanie z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni na drugiem piętrze, od 1go października b. r. — Wiadomość u właściciela. (2033-3-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(1619 67-100)

Nauczycielka

z kilkoletnią praktyką, udzielająca języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, oraz muzyki, **życzy sobie przyjąć miejsce do jednéj lub dwóch panienek.** — Bliższa wiadomość w Krakowie u Wgo Kowalskiego zegarmistrza w Rynku. (2241-1-3)

Powróciwszy z Monachium, po ukończeniu studyj drzeworytnictwa, **otwieram pracownię,** w któréj przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres **drzeworytnictwa.** Na żądanie mogę także udzielać lekcyj prywatnie.
Henryk Danielski,
ulica Floryańska L. 322, III. piętro.
(2242-1-3)

Niniejszém mam zaszczyt Szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadomić, iż przyjmując jak lat poprzednich, tak Panów Akademików, jak uczni gimnazyalnych na stół i stancyą, podejmuję się równie przygotowania do wszelkich egzaminów wstępnych. — Obecnie sprowadziłem do domu mego francuza, wprost przybywającego z swej ojczyzny; nie umiejącego jednego słowa po polsku, ażeby tenże nie tylko teoretycznie, języka tego wykładał, ale zarazem i ciągłą utrzymywał w nim rozmowę. Przybyły do mnie francuz będąc człowiekiem wyższego wykształcenia, może zarówno przygotować każdego młodzieńca do egzaminów wstępnych do wszystkich szkół francuskich, i słuchania w tymże języku przedmiotów. Adres mój: Róg ulicy Kopernika i Podwala Nr. 43, Isze piętro. (2247-1-3)

Wład. Strażyński.

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przy placu Dominikańskim pod l. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy tenże skład w dobór własnego wyrobu futer męzkich i damskich, rozmaitego gatunku i fasonu, również kołnierzy, zarękawków, czapek itd., polecam się Szan. Publiczności, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję wszelkie obstalunki, zamiany i reparacye, które wykończam najstaranniej i najpunktualniej. (1964 5 12)

Młyn wodny

o trzech złożeniach, z gruntem obejmującym $5^1/_2$ morgów ziemi, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, położony o 2 mile od Krakowa, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w Skawinie u właściciela. (2108-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634-39)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1633-45-52)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Warszawie,* w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cᵉ i Lilpopa; we *Lwowie,* w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
(1631-25-)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
(neben dem Sofienbade),
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-93-140)

Pierwsze
zwyczajne walne zgromadzenie
galicyjskiego
TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

odbędzie się **w niedzielę dnia 16 września 1877 r. o godzinie 12éj w południe we Lwowie,** w sali posiedzeń galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na które Wydział Szan. Członków niniejszem zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Wydziału,
2) Wniosek jednego Członka Towarzystwa urządzenia sprzedaży we Lwowie zwierzyny przesyłanéj przez Członków Towarzystwa,
3) Wnioski Wydziału co do udzielenia nagród z funduszów Towarzystwa.

Od Wydziału gal. Towarzystwa łowieckiego.

Lwów dnia 10 sierpnia 1877 r. (2248)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

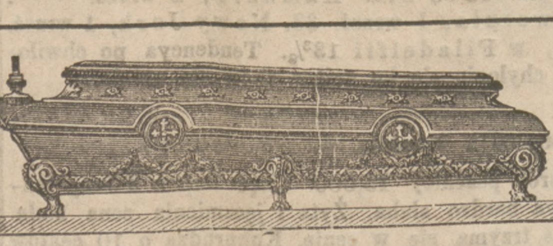
wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6^1/_2$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-40-) **Dyrekcya.**



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-14-) **FR. EBERT.**

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (1843-8-18)



Otto nowy motor

o sile 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWEWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-15-)

Z korzyścią dla wszystkich

ofiaruję towary moje zadziwiająco tanie.

Nabywszy ogromną ilość towarów z upadłych fabryk jestem w możności, o ile zapas starczy, oddać po następujących bajecznie niskich cenach wymienione poniżej przedmioty:

Tylko po 25 c. 1 łokieć najlepszych materyj, jakoto; lustryny, oxfordu, batystu, rypsu, terna, bareżu, koronek, wstążek, barchanu, płótna itp.
Tylko za 40 c. 12 sztuk, prawdziwego aromatycznego różowego mydła,
Tylko za 40 c. Kompletny garnitur do pisania, złożony z 112 rozmaitych praktycznych przedmiotów.
Tylko za 50 c. 1 achromatyczny dalekowidz, na 12 mil odległości.
Tylko za 60 c. 1 prawdziwą massiv fajkę z piany morskiéj z nakrywką z chińskiego srebra, tudzież z cybuchem wiśniowym i z bursztynem.
Tylko za 75 c. 1 bardzo elegancki koszyczek-Angot wyszywany, obejmujący różne przybory do szycia, jak: naparstek, igły, szydełka, śpilki do włosów, igielnik, szydełko do robienia dziurek itp.
Tylko za 80 c. 6 batystowych chustek do nosa z prawdziwie kolorowym brzegiem, znaczonych dowolnie wybranemi literami.
Tylko za 80 c. 1 czarodziejskie album, obejmujące 3,375 rozmaitych fiziognomij komicznych i poważnych.
Tylko za złr. 1 1 kompl. garn. do stołu, złożony z 3 łyżek stoł. i łyżeczek do kawy, 3 noźów, 3 widelców, 3 podstawek pod noże, 3 tacek pod wodę i 2 lichtarzy.
Tylko za złr. 1 1 gustowny gorset damski, koronkami ubierany.
Tylko za złr. 1 6 par pięknych i modnych podwiązek damskich we wszystkich kolorach.
Tylko za złr. 1 1 prawdziwie kolorowy z lnianych nici adamaszkowy obrus we wszystkich kolorach. (1863-4-6)
Tylko za złr. 1 6 sztuk stósownych, do tego serwet.
Tylko za złr. 1·30 1 doskonały podwójny parasol gutaperkowy, nie przepuszczający żadnéj wilgoci.
Tylko za złr. 1·60 1 para bardzo eleganckich paryskich trzewików modnych o drewnianych podeszwach; najnowszy fason dla mężczyzn i dla dam.
Tylko za złr. 2·50 1 bardzo elegancki szlafroczek damski, gustownie ubrany.
Tylko za złr. 2·50 1 dobrze idący prawdz. pozłacany, regulowany zegarek kieszonkowy z łańcusz. i medalionem, dla mężczyzn i dam z gwarancyą.

Uprasza się o rychłe zamówienia, bo obok tak bajecznie niskich cen może się zapas wkrótce wyczerpać. Polecenia za gotówkę albo za zaliczką pocztową (Nahnahme) wykonywa natychmiast

Müller's Waaren Export
Wien. Leopoldstadt, Praterstrasse Nr. 43.

W DOBRACH
Grodkowice
poczta Niepołomice, można nabyć do siewu:

1. Żyto korenckie hektolitr złr. 7·—
2. Pszenicę banatkę „ „ 10 50
3. Pszenicę morawkę „ „ 10 50
4. Pszenicę egipską cudowną „ 12·—
5. Pszenicę Mammouth hekt. „ 12·—

Ostatnie dwa gatunki odznaczają się wysokim plonem, dorodnem ziarnem, słomą nader grubą opierającą się wyleganiu. (2088 5-10)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219 18-)

Wdowa uzdatniona w krawieczczyźnie i kroju, znająca się na gospodarstwie — poszukuje miejsca za pannę służącą lub chodzić po domach do robót. — Mieszka na Rybakach w Krakowie pod L. 39 gdzie pralnia. (2129-3-3)

Ceny fabryczne.

Już niepotrzeba froterów!

Jedynie za najlepszą uznaną
V. Wischina
PASTĘ
kauczukowo-woskową
do zapuszczania posadzek
tak trwałością jakoteż pięknym połyskiem wszelkie inne tego rodzaju pasty przewyższającą — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie.
Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznione będą. (2027-6-8)

Już niepotrzeba froterów!

Ceny fabryczne.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-8-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

Osoba uzdolniona w szyciu i krawieczyźnie damskiéj poszukuje obowiązku Panny służącéj lub umieszczenia do szycia w domu prywatnym w mieście lub na wsi. Wiadomość przy ulicy Łobzowskiéj L. 105 pod adresem M. JURKIEWICZ. (2148-2-3)

Medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki
Dr. K. Malinowski Ochabowicz
po kilkomiesięcznym pobycie przy szpitalu i na klinikach wiedeńskich, **osiadł stale w Bochni.** (2146-2-3)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia od 1go lub 15go października r. b. — Łaskawe zgłoszenia **w aptece** Wielmożn. **Stanka w Bielsku.** (2141-2-3)

Subjekt handlu korzennego
uzdolniony w tym fachu, w świadectwa zaopatrzony, szuka odpowiedniéj kondycyi Adres: **K. K.** poste restante **Izdebnik** w Galicyi. (2147-2-2)

Pierwsze piętro, trzecie piętro i mniejsze mieszkania pod Nr. 89
przy ulicy Wielopole od 1go października do wynajęcia. (2089-5-6)

Isze piętro w domu przy ulicy Górnych Młynów pod Nr. 122 jest od 1go października b. r. **do wynajęcia.** (2114-3-3)

Ogier pełnéj krwi angielskiéj:
Verry-good po Krakusie
oraz dwa trzyletnie i dwa dwuletnie ogiery krwi arabskiéj, są do sprzedania w DEMBNIE, ostatnia poczta i stacya kolei żelaznéj Biadoliny w Galicyi. (2127-2-7)

Chłopcy do pras
znajdą miejsce w **litografii M. Salba** przy ulicy Różannéj pod L. 413 w Krakowie. (2139-2-2)

Majątek
obejmujący około 250 morg. pszennéj gleby, wraz z łąkami, tegorocznemi zbiorami, inwentarzami, odległy od Krakowa 1 milę drogi, **jest zaraz do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość w Biurze komisowem *Franciszka Schmida i Sp.* w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 97. (2150-2-2)

Wielki piękny sklep
w Głównym Rynku pod Nr. 28, zaraz do wynajęcia. Wiadomość bliższa Rynek Główny Nr. 45 w handlu. — W tymże domu **są do wynajęcia rozmaite mieszkania.** (2065-3-3)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gościec, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziegciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsuty powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniające natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem pluskwy, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1707-23-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się: „Oferta siewnych gatunków zboża Ernesta Bahlsena, skład nasion w Pradze.“